Sobota-Niedziela, 6-7 czerwca 1936 - Nr. 82
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

16 stron

20 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Blum objął ster Francji
Trzy kobiety w nowym gabinecie

Paryż, 5. 6. (PAT). Skład nowego rządu, którego członkowie przedstawieni dziś zostali prezydentowi Republiki, jest następujący:

Prezes rady ministrów — Leon Blum, prezes partji socjalistycznej. **Ministrowie bez teki** — Kamil Chautemps, radykał, Paul Faure, socjalista, Maurice Violette, Unja Socjal.-Republ. **Wiceminister i minister**



Leon Blum

obrony narodowej — Edward Daladier, prezes stron. radykałów. Minister **lotnictwa** — Piotr Cot, radykał. Minister **marynarki wojennej** — Gasnier Duparc, radykał. **Minister spraw zagranicznych** — Yvon Delbos, radykał. Minister **sprawiedliwości** — Marek Rucart, radykał. Minister **oświaty** — Jean Zay, radykał. Minister **spraw wewnętrznych** — Roger Salengro, socjalista. Minister **gospodarki narodowej** — Karol Spinasse, socjalista. Minister **finansów** — Vincent Auriol, socjalista. Minister **handlu** — Bastid, radykał. Minister **rolnictwa** — Georges Monnet, socjalista. Minister **robót publicznych** — Albert Bedouce, socjalista. Minister **solidarności społecznej** (dawne min. pracy) — J. B. Lebas, socjalista. Minister **emerytur** — Albert Riviere, socjalista. Minister **kolonji** — Marjusz Moutet, socjalista. Minister **poczt i telegrafów** — Jardiller, socjalista. Minister **zdrowia publicznego** — Henryk Sellier, socjalista.

Ponadto w skład rządu wchodzi piętnastu podsekretarzy stanu.

Inowacją jest **obsadzenie trzech podsekretarjatów stanu przez kobiety.** Jedną z nich jest **pani Jolliot-Curie,** córka Curie-Skłodowskiej. Utworzono dla niej specjalny podsekretarjat poszukiwań naukowych.

Nowy gabinet stanie przed izbą już w sobotę.

A strajk rozszerza się...
Gazety w Paryżu nie wyszły — Ludność zaopatruje się w żywność i świece

Paryż, 5. 6. (PAT). Na 20 dzienników, wydawanych w Paryżu, ukazały się dzisiaj tylko cztery. „L'Humanite", „Le Populaire", „Le Peuple" i „L'Action Française". Są one jednak dostarczane tylko w Paryżu. **Okolice Paryża i prowincja są zupełnie pozbawione prasy paryskiej.**

„L'Humanite" **przeczy pogłoskom,** jakoby na rozszerzanie się strajku oddziaływały **wpływy niemieckie, sowieckie tudzież hiszpańskie.** „L'Action Française" twierdzi, iż strajki mają charakter rewolucyjny. Dziennik zapowiada, iż **należy oczekiwać przyłączenia się do ruchu strajkowego środków transportu, gazowni, elektrowni i koleji podziemnej.**

Wczoraj wieczorem Paryż miał wygląd dosyć oryginalny. Wielkie bulwary były bardziej ożywione niż zazwyczaj. **Przechodnie wyrywali sobie wydania 4-ch dzienników, które się ukazały.** Ruch kołowy uległ **poważnemu zmniejszeniu.** Szoferzy liczyli się z możliwością wyczerpania zapasów benzyny.

W obawie strajku w elektrowni, ludność zaczęła zaopatrywać się w świece. Wzmógł się również popyt na wszelkiego rodzaju konserwy.

Wskutek **strajku tragarzy na dworcach** kolei zachodniej, przez które głównie dowożono **żywność do Paryża** zaledwie część normalnego dowozu żywności mogła zostać zabrana i rozsprzedana pomiędzy właścicieli sklepów i magazynów spożywczych.

Dotychczas brak żywności nie dał się odczuć — z wyjątkiem ryb. Natomiast coraz mocniej zaznacza się **brak benzyny,** przez co ruch samochodów prywatnych, a nawet taksówek został nieco zmniejszony.

Dziś **zastrajkowała również wielka rzeźnia** paryska „La Villette", oraz **wielkie magazyny towarowe** „Printemps", „La Fayette", „Trois Quartiers" i t. zw. „magazyny o jednolitych cenach". Zanosi się także **na strajk w bankach.**

Drobne incydenty nastąpiły dziś zrana u wylotu niektórych dróg prowadzących do Paryża, gdzie **strajkujący usiłowali zatrzymać samochody ciężarowe, wiozące żywność do hal.**

Z całej prowincji **nadchodzą ze wszystkich stron wiadomości o coraz to nowych strajkach, wybuchających w coraz to innyh ośrodkach przemysłowych.** „Populaire" w wydaniu porannem przynosi **całą stronę informacyj o strajkach w poszczególnych zakładach i ośrodkach przemysłowych Francji.**

Jednocześnie w okręgu północnym, którego ośrodkiem jest Lille i Roubaix **właściciele szeregu przedsiębiorstw, uprzedzając wybuch strajków zamknęli fabryki, ogłaszając lokaut.**

Premjer uspakaja strajkujących
Przemówienie radjowe Bluma

Paryż, 5. 6. (PAT). Premjer Blum o godz. 12 m 30 wygłosił przed mikrofonem następujące przemówienie:

„Program rządu — to program frontu ludowego. Rząd wniesie do izb natychmiast **projekty ustaw o 40-godzinnym tygodniu pracy, o układach zbiorowych, o urlopach pracowników,** a więc projekty reform zasadniczych, których żąda świat pracy. Rząd nie uchyli się od żadnego ze swych zobowiązań, ale po to, aby akcja jego była skuteczna musi się ona odbywać w warunkach bezpieczeństwa publicznego.

Każdy zamach na porządek powszechny, przerwa w obsłudze żywotnych interesów społeczeństwa **sparaliżują działalność rządu.** Wszelkiego rodzaju panika byłaby na rękę dla ciemnych zamiarów przeciwników frontu ludowego, którzy usiłują odegrać się. **Rząd domaga się od ludności pracującej zawierzenia drodze prawa w realizacji swoich zadań,** które będą załatwione przez ustawy, **zachowania spokoju, godności i dyscypliny.** Rząd zwraca się do przedsiębiorców o zbadanie żądań pracowników w duchu poczucia sprawiedliwości.

Premjer zakończył **wzywając całe społeczeństwo do zachowania zimnej krwi.** „Wielka przyszłość — mówił — otwiera się przed demokracją francuską. **Zaklinam ją** jako szef rządu, aby na drogę do tej przyszłości szła z siłą spokojną, która stanowi rękojmię nowych zwycięstw".

Bandera przyznaje się do winy
Wydawał „wyroki śmierci" i zatwierdzał wyroki trybunału rewolucyjnego

Lwów, 5. 6. (PAT). Dziś po przerwie południowej składał zeznania osk. **Stefan Bandera, skazany,** jak wiadomo, w procesie warszawskim **na karę śmierci,** zamienioną w drodze amnestji na dożywotnie więzienie. W procesie lwowskim Bandera odpowiada **za wydanie rozkazu zabicia Baczyńskiego,** dyr. Babija, pewnego ucznia gimnazjum ukraińskiego, Kossobudzkiego, konsula sowieckiego i wojewody Józewskiego.

Bandera przyznaje się, że był prowidnykiem krajowym O U. N. a zarazem komendantem Ukr. Wojsk. Org. Oskarżony **zeznaje po ukraińsku.** Twierdzi, że **wyrok śmierci na Baczyńskiego i na dyr. wydał sąd rewolucyjny,** którego składu oskarżony nie wyjawia. **Bandera wyrok ten zatwierdził.** Natomiast o ile chodzi o konsula sowieckiego, kom. Kossobudzkiego i wojewodę wołyńskiego, to **decyzję o zamachach na nich powziął sam Bandera.**

Bandera zeznaje obszernie **o celach O. U. N.** i oświadcza, że celem tej organizacji jest m. in. **oderwanie południowo - wschodnich ziem Rzplitej od Państwa Polskiego** celem utworzenia państwa ukraińskiego.

Bandera uzasadnia swój rozkaz zabicia Baczyńskiego tem, że Baczyński był jakoby konfidentem policji polskiej. Co do dyr. Babija, to organizacja uważała, za jego przewinienie, iż na stanowisku dyrektora gimnazjum ukraińskiego tępił działalność O. U. N. wśród młodzieży i **ustosunkował się lojalnie do Państwa Polskiego,** mimo, iż był oficerem armji ukraińskiej. Przyczyną zamachu na przedstawiciela państwa sowieckiego we Lwowie była chęć demonstracji przeciwko władzy sowieckiej na Ukrainie. Ze sprawą tą łączy się rozkaz zabicia red. Ant. Kruszelnickiego za jego sympatje dla Rosji Sowieckiej. Wreszcie zamach na wojew. Józewskiego miał być demonstracją przeciwko polityce, prowadzonej na Wołyniu.

Na tem zakończyło się przesłuchanie wszystkich 23 oskarżonych, które zajęło 10 dni.

Po nitce do kłębka

Akcja kamieniowa - kamieniem u nogi b. starosty dr. Twardowskiego

Druzgocące zeznania świadków dr. Banasia i Stodolskiego

Piąty dzień sensacyjnego procesu w Grudziądzu

Na wstępie wczorajszej **rozprawy w procesie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego** prokurator zgłosił wniosek o dodatkowe przesłuchanie **świadka p. Żylińskiego,** zast. kierownika oddziału rachuby pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego na okoliczność, kiedy dokładnie osk. Twardowski został zwolniony z urzędu.

Świadek stwierdza, że już po aresztowaniu oskarżonego, które nastąpiło 6 sierpnia 1935 r., delegowany został **do więzienia,** aby doręczyć osk. Twardowskiemu **pobory za sierpień,** jako że **zwolnienie z urzędu nastąpiło dopiero w dniu 2 sierpnia.**

Świadek mówi także w odpowiedzi na pytanie prokuratora **o prywatnem życiu osk. Twardowskiego.** Twierdzi on, że pewnej nocy był w towarzystwie osk. **Roszkowskiego** w pewnej kawiarni w Toruniu, gdzie **grano bardzo wysoko,** w „chemin-de-fera". Kto brał pozatem udział w grze, dokładnie nie pamięta, przypomina sobie **jedynie artystę Krugłowskiego.** Wówczas osk. Roszkowski przegrał 1300 zł., a na pytanie świadka, skąd ma tyle pieniędzy, oświadczył, **że to pieniądze starosty. Osk. Roszkowski prostuje to oświadczenie świadka** i stwierdza, że **przegrał wówczas tylko 800 zł.,** a nic nie mówił o tem, jakoby były to pieniądze star. Twardowskiego. Pieniądze te pochodziły **z zaliczki, którą otrzymał na kupno motocyklu.** Na dalsze pytania osk. Roszkowski stwierdza, że pobierał 400 zł. miesięcznie i 25 proc. tego uposażenia jako wiceprzewodniczący Wydziału Powiatowego. Pozatem stwierdza, że w Toruniu był zaledwie 2 czy 3 razy, a w karty grał tylko jeden raz.

Pieniądze L. O. P. P'u. szły na robociznę

Drugi świadek **burmistrz m. Działdowa Antoni Felski** omawia sprawę kredytów K. K. O. miasta Działdowa. Mówi, że szedł na rękę osk. Twardowskiemu i z zadłużenia nie robiono tragedji.

Świadek omawia szczegółowo sprawę pobrania z konta L. O. P. P. kwoty 591 zł. Magistrat m. Działdowa wstawiał corocznie do budżetu **pewne subwencje dla L. O. P. P.,** przekazując przyznane kwoty **na konto K. K. O. m. Działdowa.** W kwietniu 33 r. na koncie L. O. P. P. znajdowała się **kwota 591 zł.** Dnia 21. 4. 34 r. **osk. Twardowski polecił przeksięgować kwotę tę na konto Zarządu Pow. L. O. P. P.** Nazajutrz **osk. Twardowski podjął z nowoutworzonego konta kwotę 300 zł. a w dniu 10 maja 33 r. podjął pozostałą kwotę 291 zł., z upoważnienia osk. Twardowskiego, świadek Jan Frydryszewski** z Wydziału Pow. Zarząd Pow. L. O. P. P. o wpłacie na swoje konto nic nie wiedział. Kwota ta do jego ksiąg nie została wciągnięta.

Z zeznań świadków Felskiego i Tabaczkówny Marji, książkowej K. K. O. m. Działdowa wynika, że **omyłka przy wyksięgowaniu wyżej podanych kwot jest wykluczona.** Podjęcie zaś kwoty przez osk. Twardowskiego, jak mówi akt oskarżenia, **było zupełnie samowolne,** albowiem **wymagane jest do tego polecenie prezesa i skarbnika.**

W końcu stwierdził świadek, że na cele wyborcze złożyli członkowie b. Bloku fundusz w wysokości zł. 7.000, z którego pokryto wydatki wyborcze.

W śledztwie **osk. Twardowski nie przyznał się,** by polecał dokonać przelewu tej kwoty na konto Zarządu Pow. L. O. P. P. i zaprzeczał, jakoby kwotę tę z konta podjął. Na wczorajszej rozprawie **osk. Twardowski zeznał, że podjął te kwoty i zużył na wypłacenie robocizny.**

Dalszy świadek Feliks Piskorski, dyrektor K. K. O., zeznał, jakie sumy wpływały z Państw. Banku Rolnego na rachunek powiatu: 30.000, 10.000 i 20.000, ogółem 60.000 zł. Saldo w kasie na rachunku osadniczym w wysokości około 3.700 zł. nie zostało wyrównane, w związku z czem powstaje kwestja, jak stwierdza biegły p. Paul, kto właściwie został poszkodowany: **Kasa, powiat czy osadnicy?**

27.000 zł na podróże „służbowe"

Druzgocące zeznanie dla osk. Twardowskiego złożył świadek **inż. Rajmund Stodolski,** właściciel ziemski z powiatu działdowskiego, przewodniczący specjalnie utworzonej komisji do zbadania gospodarki b. star. Twardowskiego. Oświadczył on, że komisja rewizyjna, która badała rachunkowość akcji kamieniowej, stwierdziła, że **rachunki z rozjazdów kolejami przestawiane były niejednokrotnie z rocznem opóźnieniem,** co utrudniało sprawdzanie odbytych podróży. Łączna kwota, pobrana przez osk. Twardowskiego z tytułu **likwidacji kosztów podróży koleją i samochodem w akcji kamieniowej** w sprawach Wydziału Powiatowego wynosiła **27.000 zł.,** przyczem **kwota ta nie obejmuje poważnej pozycji za taksówki, benzynę, remont samochodu itd.** Komisja ta ustaliła ponadto **szereg poważnych uchybień w księgowości akcji kamieniowej.** Nie prowadzono żadnych ksiąg materjałowych, nie prowadzono ewidencji zakupionego kamienia i otrzymywanego zeń tłucznia.

Sprawa t. z. kredytów politycznych

W trakcie zeznań porusza świadek sprawę t. zw. kredytów politycznych, któremi rzekomo tak hojnie dysponował w okresie wyborów osk. Twardowski.

Świadek stwierdza, że jako prezes obwodowy BBWR, czynnie zaangażowany w akcji wyborczej, całą b. intensywną pracę wyborczą prowadził **wyłącznie własnemi środkami** i nie otrzymał żadnych subwencyj i nic o istnieniu ich nie wiedział.

Świadek stwierdza dalej, że po wyborach kiedy okazało się, że były wydatki na cele wyborcze, **łącznie z innymi członkami Bloku przyczynił się wekslem na 100 zł do zebrania funduszu około 7.000 zł.** z którego pokrył te wydatki. Jak z tego wynika wydatki wyborcze Bloku pokryte zostały przez członków BBWR.

Jak. osk. Twardowski prowadził akcję kamieniową?

Jako ostatni świadek zeznawał wczoraj **dr. Banaś, obecny naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego, który jako inspektor samorządowy przeprowadził lustrację w powiecie dizałdowskim.** Świadek dr. Banaś stwierdził, że **w różnych działach gospodarki finansowej Wydz. Powiatowego wydatkowane były pieniądze ze znacznemi przekroczeniami kredytów w budżecie administracyjnym, bez uchwał Wydziału Powiatowego i Rady Powiatowej.** Lustracja wykazała **wielki chaos w gospodarce akcji kamieniowej, a w szczególności brak najważniejszej księgi kasowej oraz ksiąg pomocniczych.**

Lustracja powiatu działdowskiego była przeprowadzona w związku ze staraniami osk. Twardowskiego o kredyty na akcję kamieniową. Przedłożony bilans na 1 grudnia 1934 r. wykazywał, że akcja nie daje **wprawdzie żadnych zysków, ale pokrywa wydatki.** Świadka zaciekawił jednak szczegół, że wydatki księgowane były w sposób niewłaściwy. Dalsze zaś badania wykazały, że **akcja kamieniowa bynajmniej nie rentowała się tak, jak to wykazywał bilans,** lecz że przynosiła **deficyt,** w owym okresie w wysokości **15.000 zł.**

Na zasadzie zarówno materjału faktycznego jak i **zeznań** prowadzących księgowość akcji kamieniowej — **stwierdził** świadek, niezgodność **przedłożonego** mu bilansu z faktycznym stanem gospodarczym.

Niezgodność ta polegała na tem, że wydatki administracyjno-eksploatacyjne ukrywano częściowo w innych rachunkach, że sztucznie podwyższano wartość inwentarza, co wpływało na fałszywy obraz bilansowy a dokonywano tego na wyraźne polecenie oskarżonego.

Księgowość, jak świadek dr. Banaś już zaznaczył, była prowadzona chaotycznie, **a kasą zarządzał osobiście osk. dr. Twardowski bez prowadzenia... księgi kasowej.** Wydatki wskazywały wyraźnie, że **akcję kamieniową prowadzono z karygodną rozrzutnością.**

Tu ilustruje świadek przykładami rozrzutność gospodarki kamieniowej i tak np. uderzyło świadka, że na wyjazdy przewodniczącego Wydziału Powiatowego wydano aż... 9.000 zł. w tem sam oskarżony pobrał z tego tytułu przeszło **6.000 zł.,** na pokrycie kosztów wynajmowanych taksówek, benzyny wydano również zgórą 9.000, z czego znowu oskarżony podjął bez rozliczenia się przeszło 3.000 zł.

Ponieważ jednak prace akcji kamieniowej miały trwać 4 lata i **zapewnić bezrobotnym pracę,** po zwróceniu uwagi oskarżonemu na powyższe braki i niedokładności i ujęciu zarówno tych uwag w protokóle lustracyjnym jak również i zaleceń co do konieczności wprowadzenia oszczędności w wydatkach i zracjonalizowania całej akcji, świadek uznał kredyty za potrzebne i akcję dla zatrudnienia bezrobotnych poparł.

Insynuacje wyssane z palca

Świadek dr. Banaś jaknajkategoryczniej odpiera wszelkie insynuacje, jakie pod jego adresem padły podczas przewodu sądowego z ust osk. Twardowskiego.

W szczególności dr. Banaś zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał z oskarżonym w sposób prowokacyjny rozmawiać o p. Wojewodzie, o Rodzinie Urzędniczej i „sprawach wileńskich". Świadek najbardziej zdecydowanie podkreśla, że tego rodzaju rozmowy z oskarżonym absolutnie nie prowadził.

Dalej również silnie zaprzecza, jakoby miał jakikolwiek incydent z b. starostą w czasie którego rzekomo oskarżony miał dr. Banasiowi wskazać drzwi i w ten sposób zakończyć rozmowę.

Podobnie oświadcza dr. Banaś, że również dopiero na sali sądowej dowiedział się, że miał posądzać oskarżonego o szpiegostwo; w końcu jeszcze raz świadek stanowczo stwierdza, że zarzut — jakoby polecał przeciw bezrobotnym użycie policji i karabinów — jest najzupełniej gołosłowny, czego między innemi dowodem jest fakt, iż mimo stwierdzonych niedociągnięć w pełni poparł akcję kamieniową.

Dalej zeznaje świadek, że dokonując lustracji gospodarki Wydziału Powiatowego, stwierdził, że budżet Wydziału Powiatowego **na rok 1934-35** został poważnie przekroczony w różnych działach, co w rezultacie stworzyło deficyt w kwocie 147.000.

W zestawieniu przekroczeń budżetowych — podkreślił świadek dr. Banaś — znaczne przekroczenia sum na remont budynku oraz na wyjazdy samochodem i jego utrzymanie. I tutaj znowu wydatkowano na wyjazdy samochodowe około 30.000 zł. (!!), z czego bezprawnie podjął sam oskarżony blisko 8.000 zł.

Przekroczenia powyższe dokonane zostały bez wiedzy organów ustrojowych, z sum pozabudżetowych, wbrew obowiązującym przepisom.

Jeśli chodzi o akcję osadniczą, uważa ją świadek dr. Banaś za celową akcję natury wybitnie gospodarczej, a nie politycznej. Stwierdza, że była również prowadzona bez księgowości, bez podkładek, na co musiał zwrócić uwagę Urzędu Wojewódzkiego.

Osk. Twardowski w swoich uwagach do zeznań świadka stara się wykazać, że cyfry, któremi operuje świadek, są sprzeczne z cyframi, zawartemi w akcie oskarżenia. Świadek dr. Banaś tłumaczy te różnice wynikami dalszych badań i zamknięć rachunkowych.

Osk. Twardowski usiłuje również wykazać, że kredyty na akcję osadniczą nie były natury gospodarczej, a wybitnie polityczne. Przewodniczący przerywa dyskusję na ten temat, oświadczając, że sprawę tę wyjaśnią dokładnie dowody rzeczowe w postaci korespondencji, jak i różne pisma, dołączone do akt.

Przed zamknięciem rozprawy wniósł obrońca oskarżonego o zwolnienie go z aresztu. **Sąd po naradzie wniosku tego nie uwzględnił.**

* * *

Opublikowanie przez nas niezwykłego incydentu z powołaniem na świadka umysłowo chorego Skoka, dało znowu w związku ze zrozumiałem zresztą wystąpieniem zarówno oskarżonego Twardowskiego jak i p. obrońcy adw. Puciaty — asumpt partyjnej prasie a zwłaszcza nie mogącemu znaleźć ukojenia z powodu rozwoju wydawnictw „Dnia Pomorza" — osławionemu „Dziennikowi Bydgoskiemu", — do ordynarnej napaści na nasze pismo, przyczem poważono się nawet na zaangażowanie w tę brudną walkę osoby przewodniczącego rozprawy p. wiceprezesa Dra Jodłowskiego.

Aby nie było żadnych wątpliwości stwierdzamy ponownie, że przedstawiony przez nas przebieg tego incydentu — jest w zupełności zgodny z faktycznym stanem rzeczy, na co mamy dowody w postaci stwierdzenia przez **wiarygodnych** świadków.

* * *

Jak się dowiadujemy władze b. spółdzielni, która wydawała „Dzień Pomorski" zamierzają przedstawić Sądowi materjał ilustrujący „branie pieniędzy od Twardowskiego" i „pożywki" o których tyle rozpisują się zarówno „Słowo Pomorskie" jak i „Dziennik Bydgoski."

Według stwierdzenia w księgach „Dnia Pomorskiego" — „Dzień Pomorski" nie pobrał od starosty Twardowskiego żadnych kwot — natomiast, **za zamówione przez b. Radę** Powiatową B. B. W. R. w **Działdowie** egzemplarze propagandowe **wpłacił** p. Zwierzyna **jednorazowo** zgodnie z rachunkiem **w grudniu 1933 r. kwotę zł. 105** z funduszów b. Bloku.

Żadnych innych kwot do „Dnia Pomorskiego" nie wpłacono ani ze **Starostwa ani z b. Sekretarjatu B. B. W. R.**

Wspaniały rozwój towarzystw asekuracyjnych

„Vesty" i Poznańsko-Warszawskiego

Odbyły się w Poznaniu **Walne Zgromadzenia Towarzystw** należących do Poznańskiego Koncernu Towarzystw Ubezpieczeń, na których zatwierdzono zamknięcie obrachunków za rok 1935, a mianowicie „Vesty" Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia oraz Poznańsko-Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Ski Akc. w dniu 26 maja 1936, zaś „Vesty" Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w dniu 27 maja 1936. Zamknięcia bilansowe wykazują: w „Veście" Banku Wzajemnych Ubezpieczeń nadwyżkę bilansową w sumie złotych 319.217,88, w „Veście" T-wie Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w sumie zł. 198.110,22. Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo wykazało zysk w kwocie zł. 94.776,24. Łączny zysk Koncernu wynosi zł. 612.104,34. Zbiór składek ubezpieczeniowych brutto podwyższył się w roku sprawozdawczym i wynosi łącznie sumę zł. 13.020.631,99. Aktywa Koncernu wzrosły i na dzień 31 grudnia 1935 r. wynoszą poważną sumę zł. 32.037.257,82, fundusze gwarancyjne i rezerwy łącznie sumę zł. 23.660.846,75. Podstawy finansowe skoncernowanych Towarzystw są silnie umocnione. W roku sprawozdawczym wzrosły lokaty w nieruchomościach, których skoncernowane Towarzystwa łącznie obecnie posiadają 32 domów czynszowych: w Poznaniu, Warszawie, Katowicach, Lwowie oraz innych większych miastach Polski oraz w Gdańsku na ogólną wartość bilansową zł. 7.128.093,19. Towarzystwa posiadają stale dostateczną płynność funduszów, co niezmiernie ułatwia natychmiastową regulację odszkodowań. Gotówka w kasie i instytucjach kredytowych na dzień 31 grudnia 1935 wynosiła wysoką sumę zł. 3.627.854,90. Wszystkie trzy skoncernowane Towarzystwa są oparte wyłącznie o kapitały polskie, to też rozporządzanie środkami płynnemi w wysokich sumach znamionuje celową i czujną gospodarkę zarządów.

Zakreślone granice

Zwyczaj każe, że **każde oświadczenie szefów rządów czy odpowiedzialnych za ważne działy gospodarki państwowej ministrów, spotyka się z obszernem omówieniem w prasie.** Rozważa się wtedy poszczególne **f a k t y i c y f r y,** zawarte w takich przemówieniach, wysuwa z nich bądź dodatnie, bądź ujemne oceny, pisze się — zależnie od stosunku do rządu — w bardzo szerokiej skali, bo sięgającej od panegiryku do potępienia.

W gruncie rzeczy jest to **przykładanie bacznej uwagi do każdego oświadczenia czynników, dzierżących odpowiedzialność za Państwo,** bardzo słuszne. Nie jest bowiem dla szerokich mas społeczeństwa obojętne, a wręcz przeciwnie: budzić musi uzasadnione zainteresowanie to, co rząd zamyśla, jakie żywi poglądy i jakie drogi postępowania sobie wyznacza.

To też zrozumiałą jest rzeczą, że **z najwyższem zainteresowaniem opinja publiczna kraju oczekiwała expose nowego szefa rządu, generała Sławoj-Składkowskiego.** Expose to różniło się jednak zasadniczo od przyjętego już szematu tego rodzaju oświadczeń. **Na trybunie nie stanął człowiek, uzbrojony w plik kartek, gęsto zapisanych cyframi, naszpikowanych szczegółami, odnoszącemi się do każdego działu naszej państwowej gospodarki i administracji z osobna.** Expose gen. Składkowskiego nie było wyliczeniem i zsumowaniem różnych pozycyj, zestawionych przez rozmaitych referentów centralnych urzędów. Wnosiło ono natomiast **inne wartości i inny ton: b y ł y u j ę c i e m w r a m y s y n t e t y c z n e i i d e o w e t y c h w s k a z a ń, j a k i e w n o s i w n a s z e ż y c i e o b e c n a r z e c z y w i s t o ś ć i b y ł o w y s n u c i e m z t y c h w s k a z a ń m ę s k i c h i ś m i a ł y c h w n i o s k ó w.**

Premjer gen. Składkowski użył wyrażenia, że właściwie każdy rząd ma poczucie, jakoby przychodził do władzy w **wyjątkowych okolicznościach.** I że on tego wrażenia nie ma.

Nie ma racji pan gen. Składkowski, gdyż w istocie **rząd obecny przyszedł w okolicznościach wyjątkowych!**

Przychodzi bowiem **w rok po zamknięciu oczu na wieki i odejściu w wieczność Józefa Piłsudskiego — w rok, gdy kraj cały na własnej skórze zrozumiał, co Polska straciła,** gdy wszyscy sobie już należycie uświadomiliśmy, jak to łatwo nawa państwowa może zbaczać z kursu i jak trudno odczytywać aparaty miernicze i kontrolne, gdy brak sternika, którego intuicja i mądrość zawsze z nieomylną pewnością kurs ten wyznaczała...

Dobrze więc, że w tej wyjątkowej chwili ustawienia nawy Państwa na kurs ideowy — nie przyszedł premjer Składkowski do Sejmu z kartkami, upstrzonemi cyframi i szczegółami. Dobrze więc, że **przyszedł jeden z najdawniejszych szermierzy niepodległościowych, żołnierz twardy, człowiek prawdy, nie obietnic, nie teoryj, nie kompromisów — a szczera natura żołnierska,** jaką gen. Składkowski zawsze był i jaką być nie przestanie, na jakiby posterunek pracy publicznej nie został postawiony.

Ale również **i z innego powodu mowa premjera Składkowskiego została wygłoszona w okolicznościach wyjątkowych.** W ciągu roku, który upłynął od śmierci Marszałka Piłsudskiego, zdało się niektórym ludziom w Polsce, że zdołają z powrotem wskrzesić i te metody polityczne i te stosunki, jakie w maju przed dziesięciu laty Wódz Narodu raz na zawsze wyplenił z polskiej rzeczywistości. Zdawało się tym z lewa i tym z prawa, że znowu stworzyć potrafią **atmosferę kompromisów i przetargów międzypartyjnych,** że pocznie się znów **jarmark o władzę,** że rząd znowu stawać będzie pod obstrzałem nacisku, wywieranego przez ulicę i przez centrale partyjne. Zdawało się również i ludziom egoizmu kapitalistycznego, że wśród atmosfery niepewności i nacisku, we wskrzeszonej erze przetargów politycznych, zdołają się nadal bezkarnie obławiać kosztem nędzy na wsi i biedy robotnika miejskiego, kosztem coraz bardziej **pauperyzującego się urzędnika i inteligenta.**

Tym wszystkim, którzy poczęli znów spekulować na **„hossę“ i „bessę“** partyjną i tym, którzy chcieli żerować na nędzy ludzkiej — powiedział premjer Składkowski z całą stanowczością i całą szczerością, by zbyli się wszelkich złudzeń. Powiedział społeczeństwu, że **oprzeć się chce na zdrowych czynnikach społeczeństwa: NA CHŁOPIE NA WSI, NA CZŁOWIEKU PRACY W MIEŚCIE** — powiedział to, co już mieści się w tezach Kwietniowej Konstytucji, że **„TWÓRCZOŚĆ JEDNOSTKI JEST DŹWIGNIĄ ŻYCIA ZBIOROWEGO“** i że tylko **w a r t o ś c i ą w y s i ł k u i z a s ł u g o b y w a t e l a n a r z e c z d o b r a p o w s z e c h n e g o m i e r z o n e b ę d ą u p r a w n i e n i a d o w p ł y w a n i a n a s p r a w y p u b l i c z n e“.**

I trzecia jest przyczyna, dla której **mowa sejmowa premjera Składkowskiego ma charakter wyjątkowy.** Bo — jak to gen. Składkowski wyraźnie sam w Sejmie stwierdził — za jego plecami stoi **CIEŃ WODZA NACZELNEGO, GEN. ŚMIGŁEGO,** który jest **strażnikiem granic Rzplitej i nadzoruje dusze polskie“.**

Do zjednoczonego obozu ludzi, którzy na zew Marszałka Piłsudskiego ruszyli w bój o Wolność i przy Nim stali w wolnej Polsce — apelował na zjeździe legjonowym generał Rydz-Śmigły.

Premjer Sławoj-Składkowski zaapelował do wszystkich ludzi dobrej woli, do całego zdrowego społeczeństwa. Poza nawias wysunął tych, którzy zawierają „pakty nieagresii“ z komunistami — i tych, którzy na ślepej nienawiści, na ciasnych doktrynach nacjonalistycznych chcą dochodzić do władzy — i tych, co sobkostwo kapitalistyczne wprowadzić chcą jako gospodarczą metodę w Państwie. Natomiast apelował, by się zrzeszyli wszyscy, którzy chcą **„podciągnąć Polskę wyżej“** — wszyscy, którzy szczerze i jawnie przystępują do **„łańcucha“,** którym Polska jest przytwierdzona do obecnej rzeczywistości, i łańcuch ten chcą ruszyć z miejsca, łańcuch na swych barkach podźwigać. I ci wszyscy, którzy zrozumieli, że nie to jest ważne, co kto robił w r. 1914-ym, ale to, co robić chce dziś i w przyszłości, by Polska stała się silną i dotrzymała kroku obcym.

To, co w Sejmie, a przez Sejm całemu społeczeństwu powiedział gen. Składkowski jako odpowiedzialny szef silnego rządu — cechuje krystaliczna jasność. W komisji sejmowej, a potem na plenum rozważane będą sprawy gospodarcze i finansowe, sprawy środków i cyfr, zasobów i konkretnych zamierzeń. Cel przemówienia premjera był inny.

Chodziło o ustalenie granic, w jakich polska myśl państwowa ma się obracać w ramach Konstytucji i w świetle obecnej rzeczywistości.

Ustalenie to zostało dane. Otrzymaliśmy je zarówno z ust tego, który jest **„strażnikiem granic Państwa i nadzoruje dusze polskie“** — jak i ze strony szefa rządu, mającego w praktyce życia stworzyć podwaliny silnej Polski.

A TERAZ — DO PRACY! Do pracy ludzi, zrzeszonych pod hasłem „PODŹWIGNIĘCIA POLSKI WYŻEJ“.

Z delegacją Gdyni w Kopenhadze

Bankiet w „Nimbie“ — Przemówienia

(Korespondencja własna).

Kopenhaga, w maju.

IV.

Odpoczynek po pełnym wrażeń dniu trwał jednak bardzo krótko. O godz. 8-ej wieczorem w salonach restauracji „Nimb“ zarząd portu kopenhaskiego podejmował delegację Gdyni bankietem.

W bankiecie tym wzięło udział 80 osób. Obszerne salony „Nimbu“ zapełniły się tłumem wytwornych postaci we frakach przy orderach, gęsto przetykanych gwiazdami różnych komandorji orderowych na śnieżnych gorsach. Przybyli m. in. duński minister komunikacji p. N. P. Fisker, szef departamentu w duńskiem ministerstwie finansów a zarazem cichy dyktator finansowy Danji p. J. Dalhoff, szef departamentu morskiego p. Hoskiaer, prezes rady portu kopenhaskiego konsul gen. Johan Hansen, czterej wiceprezydenci Kopenhagi pp.: E. Kaper, V. Christensen, P. J. Pedersen i O. Andersen (prezydent Kopenhagi p. Bülow nie mógł wziąć udziału w przyjęciu delegacji z powodu choroby), liczni przedstawiciele życia gospodarczego i świata handlowego oraz reprezentanci prasy duńskiej.

Przybył również poseł i minister pełnomocny R. P. w Danji p. Michał Sokolnicki. oraz radca legacyjny i sekretarz poselstwa polskiego w Kopenhadze p. Stanisław Baliński.

W czasie bankietu wygłosił przemówienie powitalne jako gospodarz przyjęcia konsul gen. Hansen. Odpowiedział w języku francuskim w imieniu delegacji Gdyni dyrektor departamentu morskiego p. inż. Możdżeński. W atmosferze wzajemnej serdeczności wygłoszono szereg innych przemówień.

Ze szczególnie gorącem przemówieniem, przyjętem długotrwałemi oklaskami, wystąpił długoletni wiceprezydent Kopenhagi, p. Kaper. Jako resortowy szef od zagadnień kultury i oświaty brał on udział w charakterze przedstawiciela stolicy Danji przed laty dwunastu w uroczystości odsłonięcia pomnika Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Ze szczerem wzruszeniem wspomniał mówca przeżyte wówczas chwile. Jak wiadomo, pomnik Ks. Józefa wyszedł z pod dłuta największego rzeźbiarza duńskiego Thorwaldsena. Stąd zaproszenie, z jakiem zwrócili się organizatorzy uroczystości warszawskich do przedstawicieli miasta rodzinnego rzeźbiarza. Wówczas na obszernym placu w Warszawie, u stóp pomnika, odebranego zaborcy, obok dwóch największych w historji nowoczesnej zwycięskich wodzów, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Marszałka Francji Ferdynanda Focha, w obecności nieprzeliczonych tłumów mieszkańców Warszawy, wobec defilującego we wspaniałej postawie wojska polskiego, stanęła przed oczyma mówcy wizja Polski nowoczesnej, odrodzonej po latach niewoli i idącej śmiało ku swojej przyszłości. Wówczas mówca zrozumiał, jak wspaniały duch ożywia cały naród polski. Dlatego dziś ze szczególną radością wita wysłanników pierwszego polskiego miasta portowego, widząc w ich wizycie symbol zacieśniających się coraz bardziej więzów przyjaźni polsko-duńskiej.

Przy czarnej kawie i wyborowych duńskich likierach toczyła się w różnych kółkach i kółeczkach przyjazna i serdeczna pogawędka do późnej godziny. **H. T.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowy poseł polski w Budapeszcie

Nowy poseł Rzplitej Polskiej w Budapeszcie p. **Leon Orłowski,** złożył regentowi Horthy swe listy uwierzytelniające w obecności ministra spraw zagranicznych oraz szefa gabinetu Vertesy. Pos. Orłowski wygłosił przemówienie, na które odpowiedział regent, poczem przez czas dłuższy rozmawiał z pos. Orłowskim i sekretarzem poselstwa Mycielskim.

Gdy Ojciec św. przebywał w Polsce

Papież Pius XI. pierwszy polski Nuncjusz papieski

Ojciec św. Pius XI jest tak wybitną postacią, że prasa całego świata bardzo często i szeroko zajmuje się osobą dzisiejszego papieża, który **przed kilku dniami, a mianowicie 31 maja rozpoczął właśnie 80-ty rok życia.** Warto przy tej okazji przypomnieć ten pamiętny okres,



Papież Pius XI.

gdy po ostatecznem ukonstytuowaniu się państwa polskiego, obecny Papież, a ówczesny **Monsignore Achilles Ratti,** kanonik kapituły watykańskiej i bibljotekarz słynnej bibljoteki papieskiej — mianowany został pierwszym Nuncjuszem papieskim Polski odrodzonej.

Nominacja ta nastąpiła **dn. 6 czerwca 1919 r.,** ale znacznie wcześniej, bo już z końcem maja 1918 r. przybył ks. Ratti do Warszawy, aby z ramienia Benedykta XV zająć się, jako Wizytator Stolicy Apostolskiej sprawami kościelnemi na terytorjum Polski, będącej jeszcze pod jarzmem okupantów. Wschodziły już coprawda pierwsze blaski zorzy wolności, lecz krwawiły jeszcze rany, dymiły zgliszcza, ziemia polska — choć wyzwolenie było już bliskie — jęczała pod obuchem okrutnej przemocy.

W takiej to chwili przełomowej, **w dobie naprężonej walki o wyzwolenie zaczął działać Mons. Ratti,** jako pierwszy przedstawiciel zagranicy i reprezentant Stolicy Apostolskiej, tego mocarstwa ducha, w którem Polska w chwilach nieszczęścia i zwątpienia zawsze szukała oparcia i otuchy. Dzięki też staraniom przyszłego papieża, który zorjentował się szybko w naszych stosunkach, przeniknął tajniki duszy polskiej i katolicyzmowi naszemu wytknął szerokie drogi dziejowego rozwoju — **Polska otrzymała kilku nowych biskupów,** a zniesione przez rząd rosyjski diecezje: **podlaska, kamieniecka i mińska** otrzymały pasterzy. Z części arcybiskupstwa warszawskiego powstała nowa **diecezja łódzka.**

W r. 1920 Monsig. Ratti zagrzewał serca polskie do boju i budził mocną wiarę w zwycięstwo. Pozostał też wielkim przyjacielem Polski i wtedy, kiedy zasiadł na Stolicy Piotrowej.

Złoty jubileusz kapłaństwa

J. E. ks. kardynała Kakowskiego

W czwartek w katedrze św. Jana odbyło się **z okazji 50-lecia kapłaństwa J. E. ks. kardynała Al. Kakowskiego** uroczyste nabożeństwo, które celebrował sam dostojny jubilat.

Na nabożeństwo przybył **Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki** w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, zajmując miejsce w prezbiterjum obok ołtarza.

W fotelach reprezentacyjnych zasiedli Generalny Inspektor Sił Zbrojnych **gen. Rydz-Śmigły,** P. Premjer gen. Sławoj-Składkowski, marszałek Senatu Al. Prystor, marszałek Sejmu Car, członkowie Rządu, wyżsi urzędnicy Państwa, rektorzy wyższych uczelni itd.

Przy wielkim ołtarzu naprzeciw dostojnego celebransa zasiedli — nuncjusz apostolski J. E. ks. kardynał Marmaggi oraz wyższe duchowieństwo z ks. arcybiskupem Roppem, ks. arcybiskupem Nowowiejskim, ks. arcybiskupem Sallem i księżmi biskupami. Również obecni byli przedstawiciele kapituł diecezjalnych, prałaci.

Nawę główną wypełniły poczty sztandarowe i przedstawiciele społeczeństwa.

Przed nabożeństwem ks. arcybiskup Gall odczytał pismo Ojca św. i odmówił modlitwy jubileuszowe. Podczas nabożeństwa chóry kościelne wykonały Mszę św. gregorjańską.

Po nabożeństwie J. E. ks. biskup Szlagowski wygłosił kazanie, w którem scharakteryzował zasługi dostojnego jubilata w pracy kapłańskiej i obywatelskiej. Następnie ks. kardynał Kakowski udzielił zebranym błogosławieństwa pasterskiego.



Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę J. E. ks. kardynała Kakowskiego

J. E. ks. kardynał Marmaggi opuścił Warszawę

W czwartek opuścił Warszawę, powracając do Rzymu, J. E. ks. kardynał Franciszek Marmaggi, który w ciągu 8 lat przebywał w stolicy na stanowisku nuncjusza apostolskiego w Polsce.

Na dworcu głównym żegnali J. E. ks. kardynała Franciszka Marmaggi'ego przedstawiciele rządu: p. minister W. R. i O. P. Świętosławski, podsekretarz stanu w Min. W. R. i O. P. prof. Ujejski, podsekretarz stanu Min. Spraw Zagr. Szembek oraz wyżsi urzędnicy, liczni członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele garnizonu stołecznego. Licznie przybyli na dworzec, by pożegnać J. E. kardynała Marmaggi'ego, przedstawiciele wyższego duchowieństwa: ks. arcybiskup Ropp, ks. biskup Gall, ks. biskup Gawlina.

Prezydent Budapesztu

przybył z wizytą do prezydenta m. stoł. Warszawy

Przybył do Warszawy **z wizytą do prezydenta m. st. Warszawy prezydent m. Budapesztu, burmistrz Karol Szendy.**

Na dworcu głównym powitali gościa węgierskiego prezydent m. st. Warszawy Starzyński, wiceprezydenci dr. W. Graba-Łęcki i Józef Ołpiński oraz sekretarz zarządu miejskiego J. Laskowski. Z ramienia M. S. Z. obecny był radca Brzeziński, z ramienia izby polsko-węgierskiej prezes Ludwik Darowski i z Tow. polsko-węgierskiego prezes Drozdowski. W imieniu poselstwa węgierskiego witał p. Szendy'ego charge d'affaires p. Ronyey wraz z członkami poselstwa oraz węgierska ekipa szermierska i przedstawiciele prasy.

Ofiary na F. O. M.

dla uczczenia jubileuszu urzędowania Prezydenta Rzplitej

Celem uczczenia jubileuszu dziesięciolecia urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Bank Gospodarstwa Krajowego przekazał na Fundusz Obrony Narodowej 10 tys. złotych, Państwowy Bank Rolny — 10 tys. złotych i Bank Akceptacyjny — 2 tys. złotych.

„Szwajcarja" pod Nieszawą

Pobyt w malowniczem kujawskiem miasteczku **Nieszawie,** położonem nad szarą wstęgą królowej rzek naszych, Wisełki, nie może ograniczyć się tylko do zwiedzenia zabytków w samem mieście.

Nad wszystkiemi góruje prastary kościół parafjalny fundacji króla Jagiełły, ten niemy świadek pięknej przeszłości królewskiego miasta. W cieniu jego **drzew** niby staropolski dworek stoi **plebanja, w której 1867 roku ujrzał światło dzienne genjalny twórca szkiców architektonicznych, prof. St. Noakowski,** w niej muzeum parafjalne jego imienia. Stare śpichrze i wiele innych historycznych zabytków składa się na to, że skromna obecnie mieścina staje się coraz liczniej odwiedzana **przez rzesze** turystów i krajoznawców.

Wszyscy podziwiają i zachwycają się Nieszawą, w której spędził dziesięć lat sielskiego dzieciństwa **St. Noakowski.** Tutaj wzbudził swe zamiłowanie do architektury, tutaj czerpał pierwsze natchnienia. Przy zwiedzaniu więc Nieszawy trzeba iść śladami tego wielkiego znawcy sztuki i piękna.

Poznaliśmy samo miasto... A teraz choć na chwilę skierujmy się w południowy jego kraniec na **przedmieście Przypust.** Prowadzi tam nowousypana droga im. prof. Noakowskiego. Przebiega wśród wąwozów i jarów. Z prawej strony ciągnie się pasmo wzgórz przypustowskich, porośniętych pszenicznemi łanami zbóż kujawskich, z lewej wije się szafirowo szara toń Wisły.

Wchodzimy w tereny „Szwajcarji" nieszawskiej. Droga nagle skręca i serpentynowato pnie się ku górze. Jeszcze pół kilometra i znajdujemy się przed starym, **modrzewiowym kościółkiem św. Stanisława na Przypuście.**

Wzniesiony został w XVI wieku przez wielkiego budowniczego tego rodzaju kościołów, arcybiskupa Dunina. A wyraźne ślady nasypu ziemnego z jednej strony kościółka i obecność nieopodal świątyni sztucznie **usypanego kopca** t. zw. „Łysej Góry" każe uważać miejsce to jako najstarsze z miejsc zaludnionych w tych stronach.

Kościół ten od początku swego istnienia był siedzibą parafji nieszawskiej. Dopiero **hr. Hieronim Rozdrażewski,** biskup kujawski 1598 r., z Przypustu przeniósł parafję do kościoła nieszawskiego ze wszystkiemi jego funduszami, obdarzył kościół nieszawski tytułem „matki", pozostawiając tytuł „córki" dotychczasowemu kościołowi parafjalnemu na przedmieściu Przypust.

Parafja nieszawska rozciągała się wtedy na jedną milę. Oprócz miasta królewskiego Nieszawy należały do niej wsie i majątki: Plebanka, Rybitwy, Mniszek, Wólne, Dymiec, Starkowiec, Dzierzączka i Przypust. Liczyła parafjan przeszło ośmiuset; na jej terenie mieszkało niespełna stu ewangelików, żydów nie było wcale.

Plebanja proboszcza przy kościele przypustowskim znajdowała się u stóp „Łysej Góry", prawdopodobnie w miejscu, gdzie obecnie stoi stara chałupa kujawska, zamieszkiwana przez przewoźnika na Wiśle. Tuż przy plebanji stała kuźnia i dwie wiejskie chatyny. Kompleks tych zabudowań zamieszkiwanych przez obsługę kościelną, stanowił własność parafji, a miejsce to nosiło nazwę Dolnego Przypustu. Przypust Górny posiada kościół i folwark parafjalny.

Wchodzimy do wnętrza świątyni... Na samym wstępie zwracają na siebie główną uwagę **dwa wielkie obrazy** o wymiarach 2×3,50 m, przedstawiające Zwiastowanie N. M. P. i Narodzenie Pana Jezusa. Płótna te ogromnie zniszczone, dopiero dzięki inicjatywie miejscowego plebana **ks. Kneblewskiego** nabrały rozgłosu i zainteresowały J. E. Ks. Bisk. Radońskiego, prócz tego znawcę sztuki kościelnej prof. S. Rutkowskiego z Warszawy, tego samego, któremu zlecono odpowiedzialne prace nad konserwacją cudownych obrazów N. M. P. Jasnogórskiej, Ostrobramskiej, Kodeńskiej i innych i dr. Klussa, kierownika Urzędu Konserwatorskiego przy woj. warszawskiem i białostockiem. Z pod grubej warstwy kurzu i pleśni wydobyto starannie nazwisko twórcy płócien. Malowane zostały przez niejakiego Charzyńskiego w 1627 r. Obecnie, dzięki poparciu wydz. kultury i **sztuki przy M. W. R. i O. P. znajdują się w pracowni konserwatorskiej na Zamku w Warszawie. Po przeprowadzonej konserwacji zostaną umieszczone w kaplicach** bocznych kościoła św. Jadwigi w Nieszawie.

Wiele drobiazgów, jak rzeźby, **obrazy** i t. p., przedstawiających wysoką **wartość** artystyczną, mieści się w Muzeum Parafjalnem im. St. Noakowskiego **na** Plebanji w Nieszawie.

W wielkim ołtarzu znajduje się **obraz św. Marji Magdaleny,** z którym według spisów tabelarycznych parafji nieszawskiej związane są dzieje kościółka. Jak czytamy w aktach, pierwotny kościół wybudowany był pod wezwaniem św. Marji Magdaleny. Potem prawdopodobnie uległ zniszczeniu przez ogień. Według ustnych tradycyj, obecny kościół św. Stanisława miał przenieść na miejsce zniszczonego w XVIII w. z Nowogródka Maciej Cieszawski, marszałek szlachty, do wsi Przypust, **właściciel** Wólnego, Dymca, Gęsińca i Przypustu, **zamieszkały** na Wólnem. Majątek **Nowogródek,** z którego jakoby miał pochodzić kościółek, a gdzie można jeszcze napotkać na fundamenta zgadzające się z rozmiarem obecnej świątyni, był wówczas wsią posagową Macieja Cieszawskiego, teścia dziadka obecnego właściciela Nowogródka, p. Jana Urbańskiego.

Piękna jest tutaj procesja z relikwiami św. Męczennika w dniu 8 maja. Cała parafja bierze udział **w tym majestatycznym pochodzie.** Kujawskie strzechy umajone zielenią, barwne stroje, melodyjne pienia i stragany słynnych odpustów kujawskich, dodają pewnego nastroju i budzą podziw w sercach przybyszów.

X. W. Kneblewski.

Król szwedzki Panu Prezydentowi R. P.

Warszawa, 5. 6. (PAT.) Dnia 5 b. m. został przyjęty na specjalnej audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej poseł szwedzki Erik Bokeman, który doręczył Panu Prezydentowi z okazji 10-lecia Jego prezydentury **odznaki Orderu Serafinów, najwyższego odznaczenia szwedzkiego wraz z listem króla Gustawa V.**

Order Serafinów ustanowiony został około 1260 r. przez króla Magnusa I. Nadawany jest panującym i najwyższym dostojnikom. Posiada tak jak order Orła Białego jedną tylko klasę.

Posłowie i senatorowie obradują

W gmachu Sejmu odbyło się w czwartek plenarne posiedzenie **parlamentarnego związku działaczy społecznych.** Zebrani senatorowie i posłowie po przedyskutowaniu sytuacji politycznej w kraju postanowili zwołać w najbliższym czasie ogólnokrajowy zjazd działaczy społecznych w Warszawie, któryby zajął się **sprawą przyszłego obozu politycznego.**

* * *

W czwartek wieczorem w gmachu Sejmu odbyło się **posiedzenie klubu, dyskusyjnego posłów i senatorów, uczestników walk o niepodległość.** Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Wojciech Stpiczyński. Na posiedzeniu obecny był premjer gen. Sławoj-Składkowski.

„Wódz" sportu niemieckiego przybył do Warszawy

W czwartek, o godz. 17 wylądował na warszawskiem lotnisku cywilnem na Okęciu na specjalnym samolocie Lufthansy typu Junkers, opatrzonym emblematami 11-ej Olimpjady, **p. Hans von Tschammer und Osten,** kierownik sportu niemieckiego i członek zarządu niemieckiego komitetu olimpijskiego w Berlinie.

Ludność Gdyni dochodzi do 90 tysięcy

Dokładne wyniki spisu ludności m. Gdyni, który został zakończony 23 maja, będą znane dn. 15 bm., t. j. po obliczeniach maszynowych, których dokonywa Gł. Urząd Statystyczny w Warszawie.

Na podstawie jednak nieoficjalnych danych już obecnie można przypuszczać, że **ludność Gdyni dochodzi do 90 tysięcy.** Ostatnie obliczenie z **1 czerwca 1935 r. wykazywało 75 tys. mieszkańców.**

Min. Poniatowski do przedstawicieli prasy

Konferencja prasowa w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Dn. 5 czerwca w południe odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja prasowa, na której p. minister Poniatowski poinformował przedstawicieli prasy o dwóch zagadnieniach: o **polityce dążącej do zwiększenia dopływu dochodów do rolnictwa** oraz o prowadzonej przez Państwo **zabudowie nowotworzonych z parcelacji osad.**

Wyczerpujące wywody p. min. Poniatowskiego streścimy obszernie w najbliższych numerach naszego pisma.

W Mińsku Maz. panuje spokój

(o) **Warszawa,** 5. 6. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym panuje w Mińsku Mazowieckim zupełny spokój.

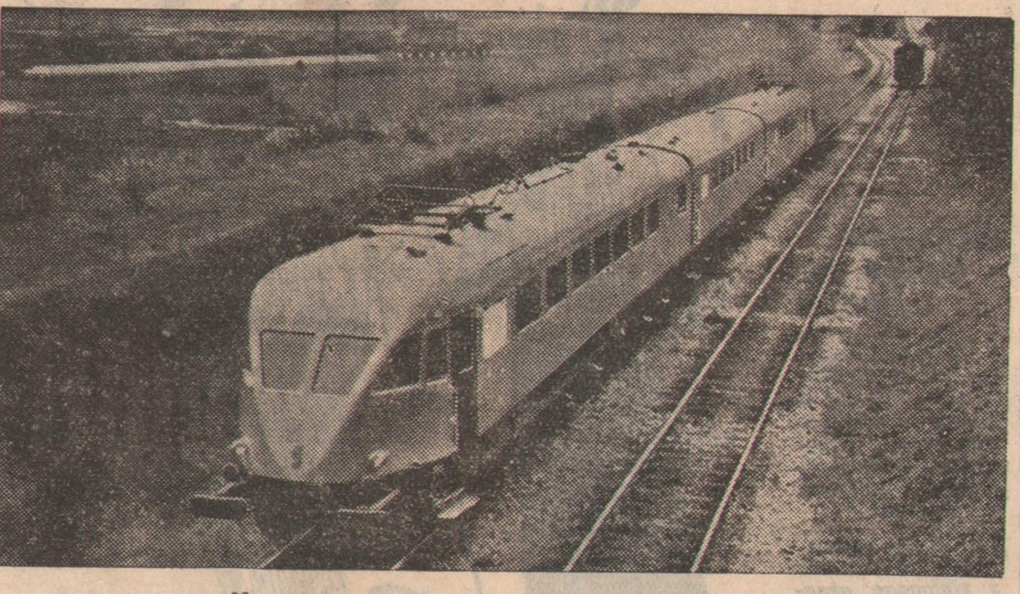
Ludność żydowska, która wczoraj wieczorem prawie w 100 proc. opuściła miasto, poczyna dziś wracać do swych siedzib. Straż pożarna i oddział policji w hełmach stalowych powrócił do Warszawy.

Podczas zajść wczorajszych zwracała uwagę znaczna ilość ludności obcej, zwłaszcza wyrostków, którzy zachowywali się agresywnie.

Charakterystycznem jest, że wczoraj do miasta przybyły cztery bandy cyganów, wielu z nich przychwycono przy plądrowaniu opuszczonych mieszkań żydowskich i aresztowano.

Policja przy poskramianiu rozruchów używała tylko pałek gumowych, nie robiąc użytku z broni.

Latający „Włoch"



Nowy typ pociągu aerodynamicznego we Włoszech

GŁOSY I ODGŁOSY

O rolę Sejmu

Rolę nowego Sejmu w naszem **życiu państwowem**, z okazji zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej omówił **„Ilustrowany Kurjer Codzienny".** Zdaniem dziennika krakowskiego należy się obawiać, że Sejm pójdzie zadaleko w zrzekaniu się **swych** atrybucyj, że rezygnując ze swych uprawnień ustawodawczych na rzecz Prezydenta Rzplitej, straci wszelkie znaczenie.

Sejm — pisze I. K. C. — nie może być tylko maszyną do podpisywania blankietów pełnomocnictw ustawodawczych, bo taki mocodawca, który nie chce czy nie może pracować, a ogranicza się tylko do pobierania diet, prędzej czy później okaże się niepotrzebny, a jego rola i funkcja obumiera, jeszcze wcześniej tracąc swe znaczenie w społeczeństwie.

INSPEKCJE GEN. SKŁADKOWSKIEGO.

O inspekcjach prem. gen. Sławoj-Składkowskiego wiele się pisze, wiele mówi, a nawet wiele żartuje . . . **„Dziennik Poznański",** na marginesie wiadomości o inspekcji w Łęczycy, zamieszcza takie uwagi:

Wizytacje gen. Składkowskiego wywołują prawdziwy popłoch we wszystkich starostwach, położonych bliżej Warszawy. Ułożono już nawet anegdotę, że niektórzy starostowie wystawiają na granicy swych powiatów posterunki obserwacyjne, czy ktoś przypadkowo z Warszawy nie jedzie. Anegdota powiada, że po wizytacji gen. Składkowskiego w jednem ze starostw zdenerwowany starosta zwymyślał pilnującego drogi chłopa, iż nie uprzedził starostwa o nadjeżdżaniu pana generała. Chłop poskrobał się po głowie i odpowiedział:

— Ady jechał jakiś oficer. Ale w cylinderku i na czarno to żadnego ministra nie widziałem.

P. gen. Składkowski wyjeżdża z Warszawy zwykle już o 5 lub o 6 rano. Jedzie otwartym samochodem, polakierowanym na kolor ciemno - czerwony. Zwykle sam prowadzi samochód i towarzyszy mu tylko szofer. Mało — jak widać — etykiety ministerjalnej a duża skuteczność takiej nadzorczej pracy, bo niewątpliwie inspekcje gen. Składkowskiego bardzo podciągają urzędy w urzędowaniu.

Min. Eden u Negusa

Londyn, 5. 6. (PAT). Minister Eden złożył dziś cesarzowi abisyńskiemu oficjalną wizytę. Trwała ona tylko 20 min., a biorąc pod uwagę przepisany w tych wypadkach ceremonjał oraz fakt porozumiewania się z cesarzem przez tłumacza **trudno się oprzeć wrażeniu, że wizyta ta miała tylko charakter kurtuazyjny.**

Zgromadzenie Ligi Narodów zwołane na 30 czerwca

Genewa, 5. 6. (PAT). Sekretarjat generalny Ligi Narodów przesłał do rządów państw członków Ligi, depeszę następującą:

„Naskutek noty rządu Argentyny z dnia 2 czerwca przewodniczący 16-tego zgromadzenia Ligi Narodów polecił mi zgodnie z uchwałą zgromadzenia z dnia 11 października 1935 r. zawiadomić członków Ligi, że kolejne posiedzenie zgromadzenia odbędzie się **dnia 30 czerwca** o godz. 11 rano w Genewie. Proszę o podanie do wiadomości ewentualnych zmian w składzie delegacji na 16-te zgromadzenie Ligi".

Przewodniczący **Rady Ligi Narodów** wyznaczył posiedzenie **na 27 czerwca.**

„Admira" niepokonana w Polsce

Łódź, 5. 6. (PAT.) W piątek odbył się w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Admirą a Ł. K. S. Zwyciężyli łatwo Wiedeńczycy w stosunku 6:1 (3:0).

Złota korona pod podkładami kolej.

Echo świętokradztwa w kolegjacie kruszwickiej

Robotnicy zatrudnieni przy konserwacji toru kolejowego koło Kruszwicy znaleźli **pod podkładami kolejowemi ukrytą koronę z obrazu Matki Boskiej.**

Korona — jak wiadomo — skradziona została z kolegjaty kruszwickiej. Równocześnie bawiący się nad Gopłem chłopcy znaleźli **kielichy kościelne,** skradzione razem z koroną. Wdrożone śledztwo **nie wykryło dotąd sprawców świętokradztwa.**

Echa zajść lwowskich przed sądem

(o) **Lwów,** 5. 6. (tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym odbyła się dziś pierwsza rozprawa stojąca w związku z krwawemi zajściami lwowskiemi.

Przed sądem stanął 27-letni Sypień, oskarżony o to, że w dniu 2 kwietnia koło Teatru Wielkiego ranił kostką kamienną posterunkowego Dymka.

Sąd skazał go na rok więzienia.

Polski Czerwony Krzyż to organ Narodu, z Niego wyrosły i przez Niego stworzony dla wspólnego dobra społeczeństwa, a służba dla niego, to służba dla Ojczyzny.

Świat kobiecy

Chcę być piękna i młoda...

Nie należy się dziwić, że każda kobieta chce jaknajdłużej być piękna i młoda, że pragnie zawsze wyglądać ładnie i świeżo. Czyż to jest wada? Pragnienie zaś to nigdy nie jest tak silne, jak właśnie na wiosnę. Cała przyroda obudzona z zimowego snu odżywa nagle, stroi się i upiększa w kwiaty i tonie cała w promieniach wiosennego słońca. A właśnie... wiosennego słońca.... Ale jakby na złość nigdy defekty cery nie ujawniają się tak silnie jak właśnie na wiosnę.

Tłusta cera błyszczy, jak lustro, sucha łuszczy się i ściąga, a zmarszczki pogłębiają się jeszcze bardziej. Pozatem występuje specyficzna plaga wiosenna — piegi i czerwone plamy.

Aby wyglądać ładnie i świeżo, należy przedewszystkiem troszczyć się o cerę. Amerykanki najlepiej to rozumieją, to też wydatki na kosmetykę w ich budżecie zajmują poważniejszą pozycję od wydatków na stroje. Są zresztą środki upiększające wcale nie kosztowne i dostępne dla wszystkich. Amerykanka nigdy nie „zrobi“ twarzy bez uprzedniego zwilżenia jej wodą kamforową choćby na godzinę przedtem; pozatem nie nałoży pomadki na usta, jeżeli nie będą również na godzinę przedtem natłuszczone.

Jeżeli chodzi o ogólne wskazówki higjeniczne, bardzo dodatnio wpływa na cerę stosowanie co drugi dzień 10-minutowych kąpieli twarzy w wodzie z boraksem. Kąpiel taka nadaje skórze gładkość i miękkość. W te dni, kiedy pani nie robi kąpieli twarzy, można stosować t. zw. przemienne okłady na twarz. W tym celu zanurza się serwetkę w odwarze z rumiankiem i przykłada na minutę do twarzy, potem przykłada się drugą serwetkę, zanurzoną uprzednio w zimnej wodzie, i tak na zmianę 6 do 8 minut. Dzięki tym okładom pory oczyszczają się, skóra jędrnieje, obieg krwi jest przyspieszony.

Do kąpieli ogólnej, którą wywołuje szybszą cyrkulację krwi, dobrze jest stosować sole pachnące, które wzmacniają nerwy i dobrze wpływają na karnację ciała. Pozatem wspaniałym i niezaprzeczonym środkiem na urodę są ćwiczenia gimnastyczne, sypianie przy otwartem oknie i ruch na świeżem powietrzu. Mycie się przed snem jest podstawową zasadą pielęgnacji urody.

Dążeniem mody obecnej nie jest zacieranie form naturalnych, lecz dyskretny ich retusz. Najkategoryczniej należy unikać gumowych pasów, gdyż są one niehigjeniczne i wręcz szkodliwe dla zdrowia. Nie przepuszczają powietrza i powodują wzmożone wydzielanie potu, przez co rozluźniają tkanki mięśniowe. Istnieje cały szereg tkanin na pasy i biustonosze, leciutkich i mocnych, a co najważniejsze doskonałych do prania, które nie męczą i są estetyczne i zdrowe. Aczkolwiek moda nie ma w tym roku określonej linji, jednakże smukła sylwetka obowiązuje każdą panią.

Parę nowin z królestwa mody

Wobec uniwersalnej roli, jaka przypadła w tym roku bluzce, należy jej poświęcić trochę uwagi. W Paryżu widzi się dużo bluzek, jeżeli nie całkowicie wykonanych z koronki, to przynajmniej przybranych koronką. Czarna koronkowa bluzeczka jest strojem niekoniecznie przeznaczonym na wieczór. Można ją bowiem nosić zarówno do szarego sportowego kostjumu, jak i do białego flanelowego. Bluzka ze złotego crepe-satin z wstawieniami z koronki nadaje się do bronzowego kostjumu i nawet do niebieskiego. Lakierowana koronka nadaje się już raczej na całą suknię i stanowi niesłychanie efektowną kreację.

Panie, którym zależy na tem, by trzymały rękę na pulsie mody, muszą w tym roku pilnie śledzić za zmianami zachodzącemi w dziedzinie rękawów. Rękawów jest taka niezliczona mnogość, że technicznem niepodobieństwem jest opisanie wszystkich ich odmian. Staroświeckie marszczone rękawy, przybrane riuszkami, nie wykluczają obok siebie rękawów zupełnie wąskich, reglanowych, rękawy poszerzone górą i zupełnie wąskie dołem nie wyłączają haftowanych włóczką i przybieranych przerożnemi pliskami. Długi wąski rękaw może mieć bardzo szeroki marszczony suto dół, który można regulować, podnosząc go do trzyćwierciowej długości.

Ostatnią nowością w dziedzinie przybrań są kwiaty z koronki. Czarna koronkowa suknia przybrana zamiast paska girlandą z kolorowych kwiatów z usztywnionej koronki jest czarującą kreacją. Nagół moda tegoroczna jest dość różnorodna. Zasadniczą linją jest jednak smukła sylwetka. Modne jest pozatem wszystko, co jest barwne, świeże i ładne. Nie obowiązuje ani określona długość, ani krój, ani barwa.

Letnia moda faworyzuje pantofelki bardzo wycięte. Pantofelki przedpołudniowe — sportowe mają płaski lub słupkowy obcas, a nosek okrągły lub nawet kwadratowy. Przeważnie są to pantofelki zamszowe, harmonizujące kolorem z kostjumem. Popołudniowe natomiast pantofelki są mocno spiczaste i mają wysoki obcas. Wieczorowe sandałki są najwyższym wyrazem sztuki szewckiej i mają obcas albo nieprawdopodobnie wysoki, albo zupełnie płaski. Z kolorów obuwia, jeśli liczyć się ze smakiem Paryża, należy nosić wyłącznie kombinacje żółtego z czarnem. U nas łączy się bronzowy z białym, biały z czarnym, granatowy z popielatym, zielony z beige, czerwony z kremowym itp. Jednokolorowych pantofli prawie się nie widzi, a jeśli spotyka się obuwie w jednym kolorze, to musi ono być wykonane z rozmaitych gatunków skóry. Plażowe sandały muszą mieć zupełnie otwarte palce.

Eleganckie suknie na czerwiec

1. Elegancka suknia z niebieskiej wełny. Rękawy o modnym raglanowym kroju. Przybranie bluzki i kołnierzyk z karbowanej falbanki.

2. Bardzo szykowna suknia-kostjumik z zielonego aksamitu. Jasno zielona kamizelka z cieniowanej gorgetty zakończona przy szyi wąską aksamitką. Brzegi paska i kwiat z złocistej skórki.



Ukąszenia owadów

Plagą letnich miesięcy są ukąszenia owadów. Są one bardzo dokuczliwe, nieprzyjemne, a nierzadko zdarzają się i objawy poważniejszych zatruć. Oto kilka gotowych przepisów, które to zło mogą zmniejszyć.

Ukąszenie komara lub pszczoły, przestaje swędzić, i boleć, jeśli ukąszone miejsce natychmiast posmarujemy wodą kolońską, spirytusem kamforowym lub amonjakiem.

Po ukąszeniu pszczoły z ranki musi być odrazu usunięte żądło, które ona w niej zostawiła. Żądło to wydostajemy przy pomocy małych szczypczyków, lub też przez wygniecenie go, podobnie jak się wyciska wągry.

Jeśli żądła z ranki wyjąć nie można, należy ściskać ciało dookoła, aby spowodować wypływ krwi, wówczas razem z krwią wydali się z ranki i jad pszczeli, co automatycznie zmniejsza dolegliwość.

Można też rankę nacisnąć zdezynfekowanym uprzednio kluczem mającym dziurkę a żądło z łatwością da się wycisnąć.

Ukąszenie pająków bywa nietyle bolesne ile trujące; ranę natychmiast należy zmyć wodą z solą i octem.

Ukąszenia komarów zmywa się wodą z dużą ilością ałunu z dodatkiem 2 łyżek octu i jednej łyżki gliceryny.

Pozatem ból i swędzenie znikają natychmiast po natarciu miejsca ukąszonego chloroformem. Płatek cebuli przyłożony na rankę po ukąszeniu przez owady zmniejsza ból.

W ostateczności można zmniejszyć cierpienie za pomocą zwykłych środków skutecznych, które zawsze się znajdą pod ręką: mąka kartoflaną i mydło. Obsypać ukąszone miejsce mąką kartoflaną, lub też doskonale je namydlić, a ból i swędzenie znacznie się zmniejszą.

Historja mody

Skąd powstała moda? Uczeni twierdzą, że moda wypływa z warunków klimatycznych, z praw rozwojowych i zasad dynamicznych, może to i prawda, ale właściwie co ma wspólnego z klimatem lub z sprawami rozwojowemi noszenie kapelusza na jedno ucho, jak to miało miejsce niedawno i dlaczego teraz znów zjeżdżają na tył głowy, lub zsuwają się na czoło, czemu to suknia z roku 1934 wydawała się brzydką i nieznośną w rok potem. Wreszcie dlaczegoż to wszystkie kobiety, począwszy od przybranej w muszle dzikuski, a kończąc na wyrafinowanej strojnisi z dumą obnoszącej swe modne stroje, wszystkie na swój sposób hołdują królowej modzie. Moda bez względu na kataklizmy, wstrząsy i depresje triumfalnie kroczy od jednej zmiany do drugiej.

Grecja i Rzym miały swoje domy mód — fryzury, tuniki i chitony starożytności klasycznej ulegały modzie, której ślady spotykamy na wykopaliskach z tamtych wieków.

Czasy średniowieczne i Odrodzenia były rozkwitem mody, piękne szlachcianki i mieszczki prześcigały się w strojach i stroikach. A potem rokoko z modą krynolin i siwemi perukami. Rewolucja francuska rozpętała burzę obyczajową — nagość była w modzie, wtedy zrodziły się owe rozwiane przezroczyste suknie i wycięcia, z których wyglądały obnażone piersi.

Koniec XIX stulecia — styl secesji i dekadentyzmu odbił sie w modzie — stroje tego okresu są wynaturzeniem kształtów kobiecych: talja jak osy i wydatny biust. A potem śmieszne przedwojenne kapelusze z ptakami, kwiatami, a nawet jarzynami. Wreszcie moda wojenna, skąpa w barwach, w kolorze khaki i wysokich butach, a za nią córka zepsucia ery następnej — kapłanka foxtrotta i charlestona: krótkowłosa garsonka z suknią do kolan i papierosem w ustach. A teraz — jeden krok od tamtej — wcielenie kobiecości z główką o platynowych lokach, kostjumie z pelerynką z kapeluszem w kształcie aureoli wzniesionym nad czołem.

Więc znów konserwy?

Tak, właśnie już najwyższy czas, by stanąć do tej żmudnej pracy przygotowywania konserw na zimę. Aż strach pomyśleć, ile z tem kłopotu, subjekcji, no i... wydatków. Trzeba się jednak jakoś z tem pogodzić, projekty „konserwowe“ znacznie ograniczyć, a nie żałować też i swej fatygi, by jarzyny dostać jaknajtaniej i w jaknajprzedniejszym gatunku, gdyż tylko z jarzyn świeżych i zdrowych konserwy udają się i nie tracą dobrego smaku.

Każda zapobiegliwa gospodyni, zarówno w dużem mieście, jak i w miasteczku małem, a także i na wsi, powinna właśnie w lecie i jesieni, gdy jest nadmiar owoców, jarzyn i grzybów, zaopatrzyć swą śpiżarnię we wszystkie zapasy, które są potrzebne do prowadzenia zdrowej, urozmaiconej i smacznej kuchni.

W dużem mieście wprawdzie można przez cały rok dostać wszystkie świeże a tembardziej konserwowane jarzyny i owoce, lecz jakaż to oszczędność porobić zakupy i odpowiednio je przygotować w porze, gdy jest ich obfitość i są najtańsze.

W małem zaś miasteczku lub na wsi, gdzie panie domu są bardziej ograniczone w wyborze produktów, konserwy oddają wprost nieocenioną usługę ze względu na dostarczanie nam witamin, a także na urozmaicenie monotonnych zimowych posiłków.

Pozatem bardzo często panie posiadają własne ogrody i cóż wtedy łatwiejszego, jak umiejętne spożytkowanie wszystkich produktów owocowych, ziemnych w jarzynach, a wreszcie leśnych, które w małych miastach tak tanio kosztują.

Praktyczne nowoczesne panie domu wyzyskują produkty nietylko na swoje własne potrzeby, ale produkując na większą skalę różnego rodzaju konserwy owocowe i z jarzyn na sprzedaż, osiągają nieraz z tej gałęzi przemysłu domowego poważny zupełnie dochód.

Przymierze ze słońcem

Już rozpoczęły się wędrówki na plaże i barwne kostjumy niebieskie, pomarańczowe i czerwone wyrosły jak cudne kwiaty na nadbrzeżnych wydmach żółtego piasku. Tak strasznie każdy łaknie tych gorących promieni słońca; tak strasznie każdy chce jaknajprędzej zamienić się, w złocisto-bronzową czekoladkę, ale panie kochane... ostrożnie — nie każdy może zawrzeć przymierze ze słońcem. Nie każdej pani, ze względu na właściwości jej cery, bezkarnie ujdą te pocałunki... słońca.

Najgorzej przedstawia się sprawa przy suchej skróze, która pod wpływem kąpieli słonecznej staje się jeszcze więcej suchą, zwłaszcza, gdy obieg krwi dla tych czy innych powodów jest niezbyt energiczny. W tym ostatnim wypadku należy wywołać sztuczne przekrwienie za pomocą ruchu i chłodnych nacierań, dopóki skóra nie zrobi się zupełnie czerwona. W każdym razie przy cerze suchej należy przyjąć sobie za zasadę, że do 25 roku życia można poddawać się kąpieli słonecznej, zabezpieczając sobie twarz przez posmarowanie jej specjalnym kremem lub świeżą nicejską oliwą. Pomiędzy 25 a 30 rokiem życia już bardzo ostrożnie należy postępować i to zależy od stanu skóry. Natomiast po 30 roku życia musimy zapomnieć o kąpielach słonecznych, jeśli nie chcemy, w tym młodym jeszcze wieku, być pomarszczone, jak staruszki. Pozostaną wtedy do dyspozycji tylko kąpiele powietrzne, podczas których głowa powinna być nakryta dużym kapeluszem.

Ciekawy jest pozatem jeszcze pewien szczegół: oczy bardzo jasne, przy cerze suchej tracą od nadmiaru słońca swój naturalny blask.

Tak więc panie mające skórę suchą muszą bardzo ograniczyć korzystanie z kąpieli słonecznych. Jest to w okresie odpoczynku letniego niewątpliwie ogromnie przykre, tem nie mniej ze względu na cerę jaką trzebaby zapłacić za te chwilowe rozkosze — konieczne.

Na froncie gospodarczym

Problem robotniczy w Gdyni

Projekt reglamentacji pracy najemnej i jego uzasadnienie

Gdynia jako port i miasto stanowią ciągle jeszcze objekt, którym interesują się bezrobotni całego kraju, a nawet robotnicy polscy, pozbawieni pracy zagranicą. Dotychczasowe wysiłki, zmierzające do powstrzymania napływu bezrobotnych nie dały dostatecznych rezultatów, a ponieważ ciągły i masowy napływ bezrobotnych do Gdyni, jaki w ostatnich czasach daje się zauważyć, może przybrać zbyt uciążliwe, a nawet groźne skutki dla miasta, **czynione są starania o ustawową reglamentację najemnej pracy w Gdyni.**

Reglamentacja taka, przeprowadzona w formie rozporządzenia ministerjalnego oczywiście **byłaby czasowa.** Pozatem miałaby ona zastosowanie **wyłącznie do pracowników fizycznych,** przyczem wyłączone byłyby osoby, wykonywujące wolne zawody, rzemieślnicy, pracujący we własnych zakładach, służba domowa, pracownicy zatrudnieni na statkach handlowych, wreszcie robotnicy zatrudnieni w zakładach pracy o specjalnem znaczeniu dla potrzeb i obrony państwa.

Według projektowanego rozporządzenia najemną zarobkową pracą na terenie Gdyni mieliby prawo zajmować się **tylko ci pracownicy fizyczni - obywatele polscy — którzy zarejestrowani będą w biurze pośrednictwa pracy i otrzymają specjalne legitymacje** t. zw. karty pracy. Karty pracy są imienne i nieprzenośne, stałe albo tymczasowe.

Prawo do kart pracy będą miały osoby, których głównem źródłem utrzymania jest najemna praca zarobkowa, przyczem **karty stałe** będą wydawane:

1) robotnikom, którzy **zatrudnieni są stale** w jakimkolwiek zakładzie pracy na terenie Gdyni;

2) robotnikom, którzy udowodnią, że w ostatnich dwóch latach pracowali nieprzerwanie w Gdyni **conajmniej 6 miesięcy;**

3) pracownikom fizycznym bezrobotnym, którzy przedłożą zaświadczenie Komisarjatu Rządu, że **zamieszkują nieprzerwanie w Gdyni najmniej 12 miesięcy.**

Tymczasowe karty pracy z ważnością najwyżej do jednego roku będą mogły być wydane:

a) pracownikom fizycznym o **specjalnej umiejętności zawodowej,** którzy będą sprowadzeni przez pracodawcę na podstawie zezwolenia Wojewódzkiego Funduszu Pracy,

b) Osobom zamieszkałym przynajmniej od jednego roku w tych gminach, które będą uznane jako **specjalnie ciążące gospodarczo do Gdyni.**

Zarówno tymczasowe jak i stałe karty pracy wydawane będą przez **Ekspozyturę Wojewódzkiego Funduszu Pracy w Gdyni.** W wypadkach wątpliwości wydania karty pewnej osobie, Ekspozytura zasięgać będzie opinji właściwego zrzeszenia przemysłowego, kupieckiego lub rzemieślniczego w Gdyni. W razie spornych opinij tych instytucyj, ostateczne rozstrzygnięcie wyda Obwodowy Inspektor Pracy po uzgodnieniu stanowiska z Izbą Przemysłowo - Handlową, względnie Izbą Rzemieślniczą.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się projekt rozporządzenia o unormowaniu napływu robotników do Gdyni. Czy jest to skuteczna droga rozwiązania zagadnienia — pokaże przyszłość. W każdym bądź razie liczyć można na **znaczne zahamowanie najazdu bezrobotnych do Gdyni.** Najazd ten bowiem istotnie staje się groźny gospodarczo, wnosi ponadto element fermentu socjalnego w spokojnej dotychczas robotniczej Gdyni. Trzeba wziąć pod uwagę, że rozwojowe możliwości Gdyni **na pewien okres są ograniczone;** w najbliższych latach nie wiele będzie można liczyć na znaczniejsze zwiększenie się warsztatów pracy. **Budowa portu prawie jest na ukończeniu.** Konserwacja jego zatrudni mały kontyngent robotników i to wyłącznie z pośród dotychczasowych, pracujących tam od szeregu lat. Również nie należy liczyć na wydatniejszą rozbudowę urządzeń i inwestycji portowych w najbliższych latach. Jeżeli zaś chodzi o pracę przeładunkową w porcie, to w obrotach towarowych drogą morską z zagranicą — osiągnięto już, przy obecnej wymianie towarowej z zagranicą, bardzo wysoką granicę istniejących możliwości. Wprawdzie przy pewnych wysiłkach akwizycyjnych można byłoby odebrać obcym portom jeszcze pewne kontyngenty przeładunkowe i dać zatrudnienie dalszym kilku setkom robotnikom, ale ta ewentualność nie odegra większej roli, tembardziej, że postępująca specjalizacja robotników portowych, zwiększa wydajność pracy a tem samem stosunek liczby rąk robotniczych do ilości przeładowanego towaru, **będzie raczej się zmniejszał.**

Pozostaje **miasto i perspektywy jego rozbudowy.** Wiadomo oddawna, że miasto Gdynia ma w większości tylko robotnika budowlanego, bo przemysłu tu prawie niema. Ale ruch budowlany dzisiaj intensywny, może osłabnąć i wówczas powstanie nowa troska, **gdzie ulokować robotników budowlanych,** skoro nie może ich wchłonąć ani przemysł, perspektywy rozwoju którego nie przedstawiają się na razie zbyt różowo, ani port, ani początkujący handel gdyński?

Jak wyżej zaznaczyliśmy sprawa reglamentacji rynku pracy w Gdyni **posiada na razie kształt projektu,** który zanim wejdzie w stadjum realizacji musi być jeszcze **wszechstronnie przewentylowany.** Jest to zagadnienie zbyt poważne, aby załatwiać je na podstawie takich, czy innych przesłanek natury teoretycznej, choćby nawet opartych na najbardziej przekonywujących argumentach. Projekt zanim stanie się rozporządzeniem, **musi być skonfrontowany z praktyką życia.**

Na takiem właśnie stanowisku stoją władze administracyjne w Gdyni, które przeprowadzają obecnie **dokładnie studjum zagadnienia** w porozumieniu z czynnikami zainteresowanemi, a więc sferami robotniczemi z jednej strony, a pracodawcami z drugiej. Trudno więc na razie powiedzieć z jaką oceną końcową spotka się treść projektu. Jedno jest w każdym razie pewne, że napływ bezrobotnych do Gdyni **musi być zahamowany i** że omawiany projekt posiada dla życia gospodarczego i socjalnego miasta **niesłychaną doniosłość.**

Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń „Patria“ Sp. Akc.

W dniu 29 maja br. odbyło się 18-te doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Polskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Patria“ Sp. Akc. Zebraniu przewodniczył prezes Rady Nadzorczej b. min. inż. Alfons Kühn.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył dyrektor zarządzający, dr. Mieczysław Lilienthal.

Bilans za 1935 r. zamyka się sumą złotych 4.550.406,09. Rachunek zysków i strat wykazuje nadwyżkę zysku w kwocie złotych 134.583,27.

Obroty Towarzystwa, specjalizującego się szczególnie w ubezpieczeniach samochodowych, doznały redukcji wskutek zmniejszenia wartości ubezpieczonych objektów oraz postępującej nadal demotoryzacji kraju. Mimo to ogólny zbiór składek, wyrażający się sumą zł. 2.136.597,29 wykazuje w porównaniu z 1934 r. zmniejszenie zaledwie o 6,16%, przyczem w działach prowadzonych bezpośrednio redukcja obrotów jest jeszcze mniejsza, gdyż wynosi zaledwie 4,27%.

Własne kapitały i fundusze gwarancyjne Towarzystwa wyrażają się na dzień 31 grudnia 1935 r. w sumie zł. 3.410.336,29. Towarzystwo posiada trzy domy, z tego dwa w Warszawie, jeden zaś w Krakowie, figurujące w bilansie w sumie zł. 1.566.075,57, oraz portfel krajowych papierów wartościowych wartości bieżącej zł. 999.593,09. Bilans Towarzystwa wykazuje pokaźne pogotowie kasowe i cechuje się dużą płynnością.

Zebrani Akcjonarjusze zatwierdzili bilans i rachunek zysków i strat wraz ze sprawozdaniem Zarządu i Rady Nadzorczej oraz udzielili władzom Towarzystwa absolutorjum. Walne Zgromadzenie wydzieliło z zysku za rok operacyjny 1935 dywidendę w wysokości 4%.

W wyniku wyborów władze Towarzystwa ukonstytuowały się jak następuje — Rada Nadzorcza: b. minister inż. Alfons Kühn, b. minister dr. Henryk Strasburger, Adam Dziedzicki, Nils Philipson, Witold Ostrowski, Karol hr. Raczyński i Antoni Ligęza Stamirowski. Zarząd Towarzystwa stanowią pp.: Jan Adam Jeziorański, dr. Mieczysław Lilienthal, dr. Henryk Rittermann i Andrzej Śliwiński.

Wpływ oddłużenia na sytuację finansowo-budżet. miast

Biuro Centralnej Komisji Oszczędnościowo Oddłużeniowej dla Samorządu, opracowało pierwsze prowizoryczne zestawienia wyników akcji oszczędnościowo - oddłużeniowej do dnia 31 marca rb.

Na ogólną ilość 4010 związków samorządowych zgłosiło się do oddłużenia 1.514 związków, w tem 407 miast na ogólną ilość 603. Centralna Komisja Oszczędnościowo-Oddłużeniowa powzięła decyzję o ulgach w spłacie zobowiązań 97 miast, załatwiła zatem około 24 proc. ogólnej ilości otrzymanych i spodziewanych wniosków miast. Oczekuje więc na decyzje oddłużeniowe jeszcze 310 miast, czyli 76 proc. zgłoszonych do oddłużenia.

Zadłużenie objętych już ulgami w spłacie zobowiązań 97 miast wynosiło w chwili rozpatrywania wniosków oddłużeniowych 52.497.213 zł., w tem na długi długoterminowe przypada 33.936.931 zł, na krótkoterminowe — 10.547.949 zł oraz na natychmiast płatne zobowiązania — 7.985.333 zł.

Suma budżetów zwyczajnych tych miast na rok 1936-37 wynosi 10.346.893 zł., zadłużenie więc przed akcją oddłużeniową wynosiło przeciętnie — 507 proc. budżetu. Jest to stosunek znacznie gorszy, niż u innych rodzajów związków samorządowych, zadłużenie bowiem powiatowych związków samorządowych wynosi około 320 proc., zaś gmin wiejskich około 219 proc. budżetów, już po uwzględnieniu znacznej zniżki dodatku do państwowego podatku gruntowego.

Centr. Kom. Oszczędnościowo-Oddłużen. umorzyła 42.306.561 zł. należności wierzycieli publiczno-prawnych. W postępowaniu przed wojewódzkiemi komisjami oszczędnościowo - oddłużeniowemi będzie prawdopodobnie umorzone 2.614.161 zł. należności wierzycieli prywatno - prawnych, co łącznie daje kwotę 44.970.722 zł., a więc około 45 proc. całego zadłużenia tych 97 miast. Pozostałe zadłużenie zostało uporządkowane przez rozłożenie spłaty na szereg lat przez obniżenie oprocentowania i zawieszenie na okres czasu do lat 5 spłaty zobowiązań długoterminowych.

Przemysł domaga się

zaopatrzenia surowcowego kraju

W związku z pewnemi trudnościami, jakie wyłoniły się przy przywozie surowców do Polski, Izby przemysłowo - handlowe przedłożyły ministerstwu przemysłu i handlu **memorjał w sprawie ustalenia kontyngentów przywozowych** na surowce, objęte zakazem przywozu towarów.

Zdaniem Związku Izb przemysłowo-handlowych kontyngenty przywozowe na surowce, ustalone obecnie na poziomie przywozu z r. ub. z 25 proc. dodatkiem **winny być traktowane orjentacyjnie.** Przywóz surowców w r. ub. uległ bowiem w pewnym okresie roku **znacznym ograniczeniom,** w związku z czem jego wysokość nie odpowiadała w wielu pozycjach właściwym potrzebom przemysłu. Pociągnęło to za sobą **zużycie istniejących w kraju zapasów surowca** tak, że w r. b. przemysł musi się liczyć z **koniecznością odbudowy zapasów.**

Ponieważ w ciągu r. ub. i r. b. zaznacza się coraz wyraźniej **zwiększenie produkcji i wzrost zapotrzebowania,** samorząd gospodarczy uważa, że **ustalenie sztywnych kontyngentów na surowce może spowodować zahamowanie rozwoju produkcji.** Z tych względów konieczne jest **umożliwienie zwiększenia kontyngentów** w ramach zapotrzebowania przemysłu.

Ponadto ustalenie kontyngentów na miesiące maj, czerwiec, lipiec w wysokości 12 proc. kontyngentu rocznego **jest dla interesów przemysłu niekorzystne,** albowiem kontyngenty winny uwzględniać **sezonowe zapotrzebowania, a także sezonowość produkcji niektórych artykułów.**

Związek gospodarczy spółdzielni mleczarskich w Poznaniu

W Poznaniu odbyło się walne zgromadzenie Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich — centrali handlowej mleczarni spółdzielczych poznańskiego i Pomorza. Obroty tej centrali wyniosły około 3 miljonów kg masła, wartości około 10 miljonów złotych.

Ustawodawstwo gospodarcze

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 42 z dnia 30 maja rb. opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. Ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 5 maja rb. o **pasaniu inwentarza i zbieraniu ściółki w lasach państwowych** (poz. 308);

rozp. Ministrów: Rolnictwa i RR. oraz Sprawiedliwości z dnia 11 maja rb. o zmianie rozporządzenia w sprawie wykonywania ustawy o **scalaniu gruntów** (poz. 309);

rozp. Ministra Skarbu z dnia 9 maja rb., wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i RR — o emisji II serji 3 proc. Państwowej Renty Ziemskiej (poz. 310);

rozp. Ministra Spr. Wewn. z dnia 13 maja rb. wydane w porozumieniu z Ministrem Przem. i Handlu — o Małopolskim Funduszu Przemysłowym (poz. 311).

Komunikat Komisji Rozdzielczej w Toruniu

Niniejszem podajemy do wiadomości, że na targ, który odbędzie się w Gdańsku i Sopotach w dniu 9 czerwca rb. we wtorek, wszystkie ceny pozostały bez zmiany.

Polski Związek Eksporterów Bekonu i Art. Zwierz. Warszawa.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 5 czerwca 1936 r.

Waluty

Belgja 90.13—89.70; dol. St. Zjedn. 5.32—5.29; dolary kanad. 5,30—5,26; floreny holenderskie 359,9[illegible] do 358,25; franki francuskie 35,08—34,92; franki szwajcarskie 172,14—171,30; funty angielskie 26,81—26,65; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 19,50—19,25; korony duńskie 119,59—118,75; korony norweskie 134,63—133,65; korony szwedzkie 138,13—137,15; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,79—11,60; marki niemieckie 138—135; pesety hiszpańskie 63,50—62; szylingi austrjackie 99—98; marki niemieckie srebrne 159—154.

Akcje

Bank Polski 104—103; Warszawski Cukier 29,50; Węgiel 15; Lilpop 14—13,75—14; Modrzejów 6,15—6,20; Ostrowiec 32,50; Starachowice 35,75—36—35,90; Haberbusch 43,50.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe

3 proc. inwestycyjna I em. 68,50, serje 77, II em. 69,50, serje 77; 5 proc. konwersyjna 52,75; 4 proc. premjowa dolar. 50—50,50; 7 proc. stabilizacyjna 58; 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja I 41—40,75; 7 proc. przem. polski 81; 8 proc. przem. polski 93,50—94,50; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 45,25—45,00; 4 i pół proc. Warszawy 54—53,75; 5 proc. Warszawy stare 55—55,25, nowe 53,50—54—54,50 (dwa ostatnie drobne); 5 proc. Kielc nowe 44; 5 proc. Siedlec nowe 28,75; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 52.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocna, dla listów niejednolita.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 5 czerwca 1936 r.

Żyto 30 t. 15,50—15,25—15,50; 15 t. 15,65; pszenica st. 21,50—22; jęczmień: jednolity 15,75—16; zbiorowy 15,25—15,50; owies 15—15,75; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,50—23; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22,25—22,50; gat. I 0—65 proc. wł. w. 21—21,50; g. II 50—65 proc. wł. w. 17,50—18,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 17,25—18; pośl. ponad 65 proc. wł. w. 16,25—17,25; mąka pszenna gat. I wyciąg. 0—20 proc. wł. w. 35,50—37,50; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 34,50—35,50; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 33,75—34,75; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 33—34; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 32—33; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 30—31; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,50—30,50; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28,50—29,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 27,75—28,75; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26,50—27,50; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23,50—24; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 22,50—23; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,50—26; otręby żytnie wymiał stand. 11,75—12,00; otręby pszenne: miałkie stand. 12,00—12,50; średnie stand. 11,50—12,00; grube stand. 12—12,50; otręby jęczmienne 12—13; rzepak zim. bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 34—36; siemię lniane 42—44; peluszka 24—26; wyka 26—27; seradela 24—26; groch: polny 20—22; Wiktorja 23—25; Folgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12,50—13; ziemniaki jadalne: nadnoteckie 4—4,50; fabryczne za kg% 0,15½; płatki ziemniaczane 15,25—16; makuch: lniany 19—19,50; rzepakowy 14,75—15,25; słonecznikowy 42/44% 17,25—18,25; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 9—9,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; śrut soja 21—22.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uwaga: Począwszy od 30 maja do 18 lipca b. r. włącznie **Komisja Notowań w soboty nieczynna.**

O. SOYKA

Sensacyjna „Akta T" powieść kryminalna

25)

Tomaszewski powiedział to najzupełniej nonszalancko. Mimo to po jego odpowiedzi zaległa w gabinecie cisza, która uświadomiła wszystkim straszliwy sens tego pytania.

— Ale Trost wrócił do domu dopiero o czwartej — dodał Tomaszewski po chwili.

— Jakto o czwartej? Przecież wrócił z Paryża!

— Słusznie. Ale nie pojechał wprost do domu.

— Powiedz mi w takim razie, gdzieś był o godzinie pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej i później?

— Miałem z kolegą służbę. Dyżurowaliśmy w archiwum policyjnem. Kiedy rozpocząłem pracę, Trost był jeszcze w pociągu.

Inspektor znów się wmieszał.

— To, co mówi Tomaszewski, jest zgodne z prawdą. Sprawdziłem te okoliczności natychmiast po przejrzeniu akt T.

— Mimo to, muszę dalej stawiać pytania. — Horyński mówił z naciskiem. — Jedno jest bowiem pewne: ktoś dostał się przy pomocy podrobionych kluczy do willi. Wiemy, kto. Pozatem nic nie udało się stwierdzić; tej samej nocy, w tejże willi popełniono morderstwo.

— Ekspertyza lekarska wykazała, że mord popełniono dopiero po godzinie trzeciej.

— Moje alibi... — Tomaszewski roześmiał się. Powoli, z widoczną satysfakcją zaciągnął się dymem cygara — otóż alibi moje jest nie do odparcia. Pracowałem zresztą przez cały czas nad wykryciem mordercy.

Horyński zerwał się.

— Wobec tego pytam: coś w tej sprawie uczynił? Kto jest sprawcą? Kto zamordował Trosta? Czy ten mały Martini, który tak długo czekał na śmierć bankiera? Pani Irena? Pani Ilka? Doktór Srebrzyński? Wogóle, kto mógł dostać się do willi? Po wszystkich perypetjach dotychczasowego śledztwa wiem nie więcej aniżeli na samym wstępie. Powiedz nareszcie: kto?

Oczy jego zawisły na nieprzeniknionej twarzy Tomaszewskiego.

— Szczera odpowiedź — powiedział inspektor — mogłaby mnie skłonić do puszczenia w niepamięć tego wszystkiego, co się zdarzyło ostatnio. Panie Tomaszewski, czy potrafi pan odpowiedzieć na to pytanie? Od pańskiej odpowiedzi zależą losy „tajnego wydziału", który naraził nas wprawdzie na wiele nieprzyjemności, ale w pewnych warunkach mógłby zostać utrzymany.

— Kto? — powtórzył Horyński gwałtownie, niemal groźnie. — Czy możesz odpowiedzieć na to? Kto? Teraz nie pora na wykręty! Musisz powiedzieć, kto jest mordercą! Nie widzę nikogo!

Tomaszewski usadowił się wygodniej w krześle. Swobodnym, jasnym głosem powiedział:

— Ale ja widzę go bardzo dobrze. Stoi przede mną. Ty, Jerzy Horyński, jesteś mordercą Trosta. Któż inny mógłby nim być?

Obydwaj wywiadowcy, stojący za krzesłem Tomaszewskiego, spojrzeli na inspektora. Wyraz jego twarzy skłonił ich do przesunięcia się o dwa kroki. Teraz stali przy Horyńskim.

— Czy mogę prosić o ogień? — Były to pierwsze słowa Horyńskiego po parosekundowem milczeniu. Nie czekając na odpowiedź, wziął ze stołu zapalniczkę Tomaszewskiego i zapalił papierosa. — Chciałbym w tej rozmowie w dalszym ciągu mówić do ciebie ty. Jużem się do tego przyzwyczaił. — Jedno było pewne, człowiek, który w podobnej sytuacji umiał zdobyć się na taką odpowiedź i z najzimniejszą krwią palił papierosa, był zdolny do wielu rzeczy. — Mam nadzieję, że nie rzuciłeś tego oskarżenia na wiatr. Twoje dowody? Słucham! Pytam przedewszystkiem nie ze względów osobistych, lecz z czysto akademickiego zainteresowania. Możesz mi wierzyć.

— Czy wiesz, w jakim celu uczyniłem cię swoim zastępcą? W jakim celu obarczyłem cię pracą i kazałem pisać sprawozdania z dokonanych czynności? Zrobiłem to poto, żeby cię mieć stale pod swoją kontrolą i uzyskać czas potrzebny na zebranie dowodów przeciwko tobie!

— Nie oceniając narazie realnej wartości zebranych przez ciebie dowodów, pragnę stwierdzić w tej chwili jedno: z tego, coś powiedział, wynikałoby, żeś już wówczas uważał mnie za sprawcę zbrodni!

— A tak! Byłem o tem najgłębiej przekonany. Chodziło mi tylko o zebranie tych dowodów.

— I w tym celu roztoczyłeś taki osobliwy rodzaj kontroli nade mną! Uczyniłeś mnie swoim zastępcą! Tylko dlatego, żeś był bardzo zajęty i nie miałeś czasu na inny rodzaj inwigilacji, prawda?

— Tak jest. Wiedziałem, że kobieta, którą kocham, jest pod wpływem urodzonego łotra, dysponującego nadomiar niebezpiecznym darem podporządkowywania sobie ludzi. Nie wolno mi było tracić jej ani na chwilę z oczu.

— No tak, byłeś jej obrońcą. A cóżeś robił w mojej sprawie?

— Ciebie byłem pewien! Przydzieliłem ci specjalne zadanie: dostarczenia mi testamentu. Człowiekowi, w którego posiadaniu testament musiał się znajdować, chciałem zrobić nadzieję na otrzymanie znaczniejszego okupu. Posiadaczem testamentu byłeś ty. Jakeś zareagował na ten mój krok? Czy mam ci dowodzić, na czem opierałem przypuszczenie, że przestępca zachowa się właśnie tak, a nie inaczej?

— Zbyteczne! Stosunkowo późno nabrałem co do ciebie pewnych podejrzeń. Ale na testamencie, co do tego nie miałem najmniejszych wątpliwości, zależało ci przecież naprawdę! Wiem o tem i teraz z całą pewnością! Chciałeś go mieć! Nie był to ot, taki sobie koncept, byle mnie zaabsorbować jakiemkolwiek zajęciem.

— Przyznaję, że masz słuszność. Zależało mi bardzo na tym dokumencie.

— Dlaczego? Poco? Co się z nim teraz stało?

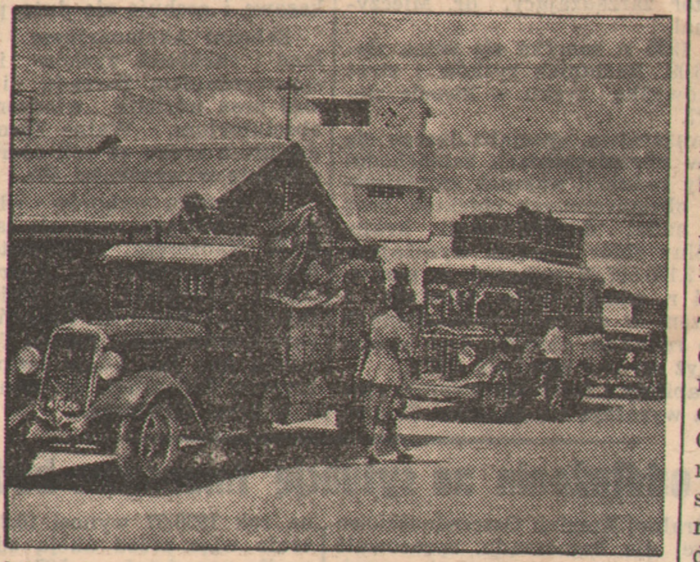
— Jest zniszczony, zniszczony podobnie, jak owa strona akt T., jak wszystko, co mogłoby być dowodem pewnego fałszywego kroku młodej osoby, której nazwisko jest wam wiadome. Przyjmijmy, że Trost wypowiedział w swej ostatniej woli wybaczenie za bezprawne wyjęcie pieniędzy z kasy. Nie wiem, czy tak było, nigdybym na to nie przysiągł! Ale wszelkie papiery, które w jakikolwiekbądź sposób mogłyby świadczyć o tem, że pieniądze te zostały z kasy wyjęte, mają tę własność, że znikają bez śladu.

— Przecież i tak ukryłeś ten czyn przed Trostem. Rozpruta kasa świadczyła o włamaniu. Jakim cudem Trost mógł się dowiedzieć, jak było naprawdę?

— Musiał się o tem dowiedzieć! Musisz bowiem pamiętać, że wyjęcie tych kilkudziesięciu tysięcy nastąpiło nietylko ze względu na to, że Martiniemu i pani Irenie potrzebne były pieniądze. Martini skłonił pannę Troczyńską do tego kroku z polecenia pani Ireny, której zależało przedewszystkiem na tem, by uczynić dziewczynę, o której wiedziała, że jest córką Trosta, niegodną dziedziczenia. Oczywiście, wszystko, co mówię, to tylko czysta teorja. W rzeczywistości niema wcale żadnych dowodów, że panna Marta Troczyńska - Trostówna czynu takiego dopuściła się. Otóż wracając do teorji: z motywów czynu wynikało niezbicie, że pani Irena nie omieszka powiadomić swego byłego małżonka o przewinieniu, oczywiście o rzekomem przewinieniu! jego sekretarki. Za późno dowiedziałem się, że Marta jest córką Trosta. Nie chciałem badać jej stosunków rodzinnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W niespokojnej Palestynie



Jako ochrona przed napadami Arabów, każdej kolumnie samochodowej towarzyszy ciężarowy samochód z oddziałem żołnierzy angielskich.

WESTON MARTYR (12)

KOPALNIA ZŁOTA

Opowiadanie (z angielskiego)

— Tak, słyszałem o tem — powtórzył po chwili. — Ale niech pan posłucha! Mam wrażenie, że pana odrazu postawię na nogi. Ja..., hm, muszę panu zdradzić, że... ja nie sprzedałem akcyj po 10 s 3 d...

— Pan nie sprzedał? — krzyknąłem. — Mac, czy to ma znaczyć, że pan ich wogóle nie sprzedał? Żeśmy **nic** nie zarobili?

— Nie — rzekł Mac — tego nie powiedziałem. Pomysł jaknajszybszego pozbycia się akcyj pochodził od pana. Jeśli pan sobie przypomina, ja nic nie wspominałem o sprzedaży akcyj po kursie 10 s 3 d. Było to może niemądrze z mojej strony, ale sądziłem, że lepiej znam się na tych sprawach, i tak — hm...

— Co się stało, Mac! — krzyknąłem, nie panując nad sobą. — A więc jednak straciliśmy wszystko?

— Nie — odparł spokojnie Mac. — To nie. w rzeczywistości sprzedałem akcje dopiero po kursie 110 szylingów. Zarobiliśmy coś około 4000 funtów szterl., a na pana 700 funtów przypada.

Nie pamiętam już, co odpowiedziałem. Niesłychana nowina ogłuszyła mnie zupełnie. Wiem tylko tyle, że gdy kelner podał na stół moją potrawę, Mac odsunął ją z pogardą i zawołał do niego:

— Niech pan nam przyniesie coś porządnego!

Przypominam sobie także, że piłem szampana i jadłem kawior. Kiedy zaspokoiłem pierwszy głód, przyszła kolej na zaspokojenie ciekawości.

— Mac! — rzekłem — Jakim cudem zamienił pan 7 funtów na 700? Nie umiem panu nawet podziękować za to. Umieram z ciekawości, jak pan tego dokonał? Kiedy pan odjeżdżał, „Feniksy" stały 10 s 3 d, a pan jechał na łeb na szyję do Jo'burga, aby je sprzedać, zanim Odell przekona się, że kopalnia nie jest warta złamanego szeląga. Co się stało na Boga, że pan nie sprzedał akcyj po 10 s 3 d? Pan nie mógł przecież wiedzieć, że ostatnie ładunki odkryją złotą żyłę!

— O tak, wiedziałem! — odparł Mac, — przecież ja sam wpakowałem złoto do szybu!

— Pan, Mac? Pan umieścił to złoto w szybie? Ależ to niemożliwe! W szybie było przecież pełno złota! Samo złoto!

— Niezupełnie — odparł Mac, — całego złota było tam tylko 4 kilo. Wiem dokładnie, co mówię, bo te cztery kilogramy złota nosiłem przez trzy lata na ciele dookoła bioder. Ale cieszę się, że wyglądało na więcej. Spodziewałem sie tego zresztą. Jeśli pan spłaszczy młotkiem złotego sowerena, otrzyma pan cieniutką blachę wielkości jednego metra kwadratowego.

— Więc pan sowereny wpakował do szybu?

— Nie, sowereny przytoczyłem jedynie jako przykład, co można uczynić ze złota. Ja do szybu wpakowałem 8 funtów szczerego złota dobrej wagi. Na dno każdego z ostatnich sześciu otworów wsunąłem sporą bryłę złota, zanim naładowałem je dynamitem. Liczyłem na to, że wskutek wybuchów złoto się spłaszczy i rozpryśnie, i sądząc z tego, co pan mówi, istotnie tak było.

— O tak! — zawołałem. Ale osiem funtów złota dobrej wagi, Mac, to przecież fantastyczna ilość!

— O to dużo, rzeczywiście! — odparł Mac. — Gdyby pan przez cztery lata nosił je jako pasek na swoich biodrach, przekonałby się pan, że to dużo. Ale teraz niech pan sie wreszcie uspokoi i zabierze do tej langusty, a ja w tym czasie opowiem panu całą historję od początku, gdyż inaczej nie da mi pan spokoju.

Sądzę, że moje złoto już przede mną ktoś skradł. Nie wiem, kto to uczynił, a nawet gdybym wiedział, byłoby mi to obojętne. Wszystko rozpoczęło się od tego, że przed wojną mieszkałem tutaj w jakimś baraku dla górników z kopalń złota. Pewnego dnia siedziałem sam jeden na stopniach przed barakiem między dwoma drzewkami pomarańczowemi w drewn. kubłach. Jedno z nich rosło i rozwijało się pięknie, miało nawet kilka dojrzałych owoców. Drugie drzewko marniało w oczach, było zżółkłe i zeschnięte. Schwyciłem za pień i uniosłem go lekko w górę, aby zbadać, jak dalece wyschła ziemia w kuble. Ku mojemu zdziwieniu lekki ruch dłoni wystarczył, aby wydobyć z kubła całe drzewko wraz z korzeniami i ziemią. Na dnie kubła znajdowała się cegła, która, jak sobie pomyślałem, musiała być przyczyną zanikania drzewka pomarańczowego. Kiedy cegłę wziąłem do ręki, poznałem z miejsca po jej wadze, że to złoto. Ktoś, kto je skradł, pomalował je na czerwono, ale było to prawdziwe złoto. Zatrzymałem je, a drzewko wsadziłem znowu do kubła. Zabrałem złoto, ale od tego czasu przeklęta bryła była dla mnie źródłem ustawicznych kłopotów, trosk i obaw. Pan zna tutejsze prawo: Każdy, u kogo znajdzie się złoto nieostemplowane, otrzyma 10 lat ciężkich robót. Well, nie chciałem spędzać dziesięciu lat na pracy przy łamaczach fal w porcie, i tak przekułem złotą bryłę na długą, cienką kiszkę, którą zakręciłem sobie dookoła bioder. Przez kilka lat nosiłem przeklęty pas na ciele. Miałem go także podczas wojny, i gdybym był padł, sanitarjusze dostaliby w swoje ręce bardzo drogocennego nieboszczyka.

(Dokończenie nastąpi).

„Czerwony Krzyż" to dzieło miłosierdzia

O czem powinniśmy pamiętać w czasie Tygodnia P. C. K.?

Mówiąc **o Czerwonym Krzyżu** mimowoli **myśl** naszą zwrócić musimy ku temu, który pierwszy rzucił hasło do stworzenia Czerwonego Krzyża, kładąc pierwsze cegiełki pod budowę tego wielkiego gmachu miłosierdzia, które niesie pomoc nieszczęśliwym rannym i chorym w czasie wojny i pokoju. Był nim zmarły przed 25-ciu laty **Szwajcar Henryk Dunant.** Przypadkowo znalazłszy się jako przygodny turysta na placu boju **pod Solferina w roku 1859**, był Henryk Dunant świadkiem nieludzkich cierpień rannych żołnierzy, pozbawionych wszelkiej pomocy sanitarnej. Patrząc na ten ponury i straszny obraz ludzkiego cierpienia zdołał doraźnie dla ulżenia doli tylu cierpiących z obu walczących stron zorganizować na prędce **drużynę sanitarną** przy pomocy kobiet, przejezdnych turystów oraz lżej rannych i przystąpił do samarytańskiej pracy. Wtedy to pod świeżem wrażeniem okrutnych cierpień istnień ludzkich zrodziła się u niego szlachetna myśl zorganizowania stałej instytucji, któraby się podjęła zadania niesienia pomocy w myśl hasła „i wróg jest ci bratem". Rzucone ziarno zakiełkowało i wydało wspaniały plon. Dzięki jego inicjatywie już w roku 1864 doszła do skutku **Konwencja Genewska,** będąca podstawą przyszłych poczynań Czerwonego Krzyża. Do Konwencji należy obecnie **62 państwa na obu półkulach ziemi.** Lazarety i szpitale opatrzone **emblematami Czerwonego Krzyża** oraz obsługa tychże uzyskały przywilej nietykalności.

Jako datę założenia Polskiego Czerwonego Krzyża przyjąć należy **dzień 27 kwietnia 1919 r.,** w którym ukonstytuował się pierwszy komitet **P. C. K.** Uznany niebawem przez Międzynarodowy Komitet w Genewie, przystąpił do Ligi Czerwonych Krzyży.

Od pierwszej chwili powstania **P. C. K.** stanął zaraz **w obliczu ogromnych zadań.** Opieka sanitarna nad wojskiem, organizowanie pielęgniarstwa, wymiana jeńców z Rosją Sowiecką, walka z tyfusem plamistym i t. p. weszły w orbitę jego pierwszej działalności. Gdy w roku 1920 runęła na Polskę nawała bolszewicka, **P. C. K.** rozpoczął opiekę sanitarną nad rannym i chorym żołnierzem.

W dobie pokojowej **P. C. K.** wkrótce jako pierwsze wśród polskich stowarzyszeń społecznych uzyskało zaszczytne wyróżnienie przez nadanie mu charakteru stowarzyszenia wyższej użyteczności publicznej. Zaczął się **okres twardej i cichej pracy, obejmującej niemal wszystkie odcinki działalności społecznej.** Zgodnie z założeniem statutowem, zadaniem PCK jest: w 1-ej **linji** przygotowanie rezerw sił społeczn. w zakresie sanitarn. oraz zaopatrzenie materjałowe na wypadek wojny i klęsk żywiołowych. PCK. organizuje i przeszkala ochotnicze drużyny ratownicze, pielęgniarki, siostry pogotowia sanitarnego, propaguje higjenę. Młodociane rzesze kół młodzieży z płomienną młodzieńczą radością oddają się ukochanej pracy w **myśl** hasła „miłości bliźniego".

Żyjemy obecnie pod znakiem niepokojących wstrząsów na terenie międzynarodowym. Wyścig i technika zbrojeń, groza wojny przyszłości, wojny lotniczo - gazowej nieznającej pojęcia **„frontu"** zmuszają nas do utrzymania **stałego pogotowia obronnego.** Wierzymy, że armja polska, która jest przedmiotem strzelistego afektu całego narodu, potrafi nas obronić. Jednak żołnierz polski musi mieć tę pewność, że cierpienia jego wojenne zmniejszy kojąca ręka pielęgniarki **P. C. K.**

PCK. nie zaniedbuje też w czasie pokoju rozwijania **działalności charytatywno-społecznej.** Istnieją drużyny ratownictwa morskiego i rzecznego, ośrodki zdrowia, przychodnie przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, pogotowia drogowe itp. Wszystko to powstaje z opłat widowiskowych i ofiarności społeczeństwa. **PCK.** jak twierdzą niektórzy, to nie zakonspirowany zespół osób, który dopiero z **chwilą mobilizacji przemienia się** w wojskowe organizacje szpitalne, czołówki, punkty żywnościowe, opatrunkowe itp., wyposażone przez władze w materjał i sprzęt, lecz to stałe pogotowie sanitarne, o które troszczyć się powinno całe społeczeństwo.

Rokrocznie urządza się na terenie całej Polski w okresie od 1 do 10 czerwca **„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża",** który ma przypomnieć społeczeństwu jego zadania i cele, jakim służy.

Przyczyńmy się choćby przez groszowe datki do zasilenia funduszów stowarzyszenia!

Przystąpmy wszyscy w charakterze członków do P. C. K. w przeświadczeniu, że złożony grosz zużyty będzie na ratowanie bliźniego.

DR. K. KARAKULSKI,
Prezes Oddziału P. C. K. w Toruniu.

Od Administracji

Prosimy P. P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty za miesiąc czerwiec br.
Aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika, prosimy P. P. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, o wpłacenie należności do dnia 10 czerwca.

Z wierzeń i zabobonów kaszubskich

Zdaniem rybaków helskich, nadzór nad ziemią przydziela Pan Bóg co roku innemu świętemu, który podług swego usposobienia, jakie miał za życia na ziemi, dobrze albo źle rządzi. Niezależnie od świętego, kierującego losami ziemi, każda pora roku ma swoich własnych świętych, również wiatr, mróz, burza zależna jest od woli świętego, niemi rządzącego. Zdaniem ludu, pomiędzy świętymi istnieją pewne względy współzawodnictwa, gdyż każdy z nich stara się rządząc, czy to wiatrem, czy też porą roku lub burzą, coś dobrego dla ludzi zdziałać.

Do osobliwych wierzeń ludu na Kaszubach bezwzględnie na uwagę zasługuje wiara w duchy, chodzące po ziemi na pokucie. Niezawsze są to złe duchy, czy demony. Po odbyciu kary na ziemi wracają do należytego życia pozagrobowego. W okolicach Pucka spotykamy się z twierdzeniem, iż każdy przedmiot ma swoją „duszę", choćby był martwy (kamień, stół itp.), gdyż inaczej djabeł miałby nad nim moc. Według zabobonu kaszubskiego, w dawnych czasach zamiast duszy djabeł posiadał miotłę i kłębek nici. Przedmioty te były bez „duszy". Teraz w miotłę wkłada się cienki pręcik, a w kłębek nici kawałek papieru lub drzewo, które stanowią „duszę". Każde drzewo ma „duszę", jest nią rdzeń. Drzewem, które ma właściwości ochrony przed piorunami i specjalnie uprzywilejowanem jest leszczyna. To też Kaszubi lubią w ogrodach swych sadzić krzaki leszczyny.

W całym powiecie morskim istnieje ogólne przekonanie wśród ludu, że Kaszub rodzi się ślepym. Przez 9 dni nic nie widzi, dziewiątego zaś dnia ma możność widzieć przez 9 desek. W miarę jednak rozwoju wzrok jego słabnie, ale zato potrafi przejrzeć każdego człowieka, o ile nigdy się fałszu lub oszczerstwa nie dopuścił, a nadewszystko krzywoprzysięstwa lub denuncjacji.

Z życia artystów-plastyków w Toruniu

W „Kurjerze Porannym" z dnia 28 maja br. ukazał się artykuł podpisany przez p. Ż. J. Kowalkowskiego a zatytułowany: „Bujny rozkwit kultury na Pomorzu", w którym błędnie poinformowany sprawozdawca stwierdza, że Pomorze kulturalnie ciąży do Bydgoszczy i informuje, że oderwani od Konfraterni plastycy toruńscy, którzy stanowili Koło Plastyków Konfraterni Artystów, wstąpili gremjalnie do Zw. Zaw. Plastyków Bydgoskich. Ten sam sprawozdawca twierdzi również, że p. Rupniewski zorganizował Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Toruniu.

Prawdą jest jednak, że Koło Plastyków Konfraterni Artystów nie weszło w skład Związku Zawodowego Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich w Bydgoszczy — a plastycy, którzy wystąpili z Konfraterni, założyli Związek Plastyków Pomorskich z siedzibą w Toruniu, zupełnie niezależny od związku bydgoskiego. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Toruniu jest natomiast dopiero w okresie organizowania, przez osoby zamieszkujące w Toruniu.

Uważamy zatem, że papierowa inwazja sprawozdawcy „Kurjera Porannego" jest całkowicie nie na miejscu.

Zarząd Związku Plastyków Pomorskich w Toruniu.

Nowy numer czasopisma „Baltic Countries"

W ostatnich dniach maja ukazał się nowy zeszyt czasopisma angielskiego **„Baltic Countries",** redagowanego przez Instytut Bałtycki w Toruniu. Numer ten jest pierwszym z tomu II-go a trzecim w ogólnej kolejności. Przedstawia się on pod względem objętości i szaty zewnętrznej nie mniej okazale od poprzednich a pod względem różnorodności i doniosłości przedstawionych zagadnień może nawet bardziej interesująco.

Część pierwsza — **zasadnicza,** obejmuje **9 dużych artykułów,** wśród których warto wymienić artykuł „Zachodni Słowianie na Bałtyku" przez dr. J. Widajewicza, docenta Uniwersytetu Poznańskiego, „Canning i Bałtyk w r. 1807" przez W. F. Reddawaya, profesora Uniwersytetu w Cambridge; „Finowie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie" przez E. Van Cleefa, profesora Uniwersytetu Stanowego w Columbus, Ohio; „Handel zagraniczny Szwecji" przez Helge Nelsona, prof. Uniwersytetu w Lund, Szwecja i „Bilans Płatniczy Finlandji" przez A. E. Tudera, dyrektora Biura Statystycznego Banku Finlandji w Helsinkach.

Na część drugą, noszącą **charakter informacyjno - sprawozdawczy** z ruchu naukowo - kulturalnego w krajach bałtyckich, złożyło się 7 artykułów, jak naprzykład: „Duch Kalevali" przez O. Looritza, dyrektora estońskiego archiwum ludoznawczego w Tartu; „Pionierzy współpracy polsko-szwedzkiej" przez Fr. Böhma, wykładowcę filologji skandynawskiej Uniwersytetu Poznańskiego; „Bibljoteki ludowe w Szwecji" przez H. Küntzela, wizytatora bibljotek publicznych szwedzkiego Ministerstwa Oświaty w Sztokholmie itd.

Najobficiej przedstawia się **dział III-ci polemiczno - recenzyjny,** obejmujący 53 recenzyj wydawnictw naukowych, wiążących się **z zagadnieniami krajów bałtyckich.** Podobnie wypadł również **dział bibljograficzny** przedstawiający najnowszą duńską literaturę **naukową** w zakresie ekonomji i historji w opracowaniu O. Strange Petersena, ekonomisty duńskiego, szwedzką literaturę geograficzną dotyczącą zagadnień bałtyckich w latach 1920—1934 itd.

Całość zamyka, jak w poprzednich numerach **dodatek statystyczny,** w opracowaniu dr. A. Gazeła. Ogółem w opracowaniu obecn. numeru wzięło udział 46 uczonych, w tem 22 polskich a 24 obcych, z krajów bałtyckich i świata anglo-saskiego.

Czasopismo „Baltic Countries" zyskało sobie już obecnie dzięki swojemu wysokiemu poziomowi i umiejętnemu redagowaniu wielką poczytność i uznanie nietylko w krajach bałtyck. ale i daleko poza niemi.

Uroczystość wręczenia Krzyża Walecznych

W dniu 31 maja br., w Grajewie, odbyła **się** dekoracja Krzyżem Walecznych księdza dziekana Gawędzkiego, oraz robotnika, b. sapera 1 pułku inżynierji korpusu Dowbór-Muśnickiego.

Nadanie Krzyża odbyło się w związku z ogłoszoną listą przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, zestawiającą nazwiska tych. którym Krzyż nie został doręczony. Uroczystość, która odbywała się w odległości 4 kilometrów od granicy niemieckiej, wypadła bardzo podniośle. Wzięli w niej udział przedstawiciele miejscowego garnizonu oraz cała administracja powiatowa.

Czerwiec w kościele, historji i tradycji

Miesiąc czerwiec, staropolski czerwień, staroruski koseń, w większości języków europejskich wziął nazwę swoją od łacińskiego Junius. Polska nazwa powstała od owada czerwień, a według innych źródeł od tego, że w tym czasie owady, szczególnie pszczoły rozradzają się, czyli czerwią. Czerwiec jest szóstym miesiącem z rzędu, podczas gdy w kalendarzu rzymskim, który zaczynał rok od marca, był czwartym zkolei.

Kronika kościelna notuje w czerwcu dwa wielkie święta, t. j. **święto Zesłania Ducha Świętego,** czyli Zielone Świątki i **święto Bożego Ciała,** będące najuroczystszą manifestacją Kościoła katolickiego w ciągu roku. Z pocztu Świętych Pańskich, wyróżniają się **św. Medard,** (8 czerwca) pamiętny szczególnie dla rolnika ze względu na przywiązaną do niego wróżbę, że jeżeli dnia tego pada deszcz, padać będzie 40 dni, następnie **św. Antoni z Padwy** (13 czerwca), słynący ze swoich cudów. Lud modli się do niego przeważnie o odnalezienie zgubionych rzeczy.

Najwięcej jednak znany jest **dzień św. Jana** (24. VI.), będący b. ważną uroczystością u ludu naszego. W tym dniu kończyła się i zaczynała służba dworska, na św. Jana zwykle wypłacano zasługi, odnawiano kontrakty, dlatego też do dziś dnia jeszcze w powszechnem użyciu jest przysłowie: „Nie zawsze św. Jana".

Historja przypomina nam w tym miesiącu: dnia 5. 1569 przywrócenie Kijowa do Korony Polskiej, 11. 1401 połączenie w Wilnie Litwy z Polską, 13. 1611 zdobycie Smoleńska, 20. 1922 objęcie G. Śląska, 28. 1919 zawarcie Traktatu Wersalskiego.

Na czerwiec przypada pozatem wiele obrzędów, przez lud zachowanych, a pochodzących z czasów przedchrześcijańskich. Jedne z nich spotykamy i u innych narodów, jak sobótki w Zielone Świątki, lub w noc świętojańską, drugie są typowo polskiemi, lub ściśle lokalnemi, jak wianki na Gople, Warcie i Wiśle, oraz „lajkonik" w Krakowskiem. W wierze ludu czerwiec jest to czas, w którym tajemnicze siły przyrody najsilniej oddziaływują na człowieka, wyrastają i kwitną cudowne zioła, jak np. cudowny **kwiat paproci** o północy w dn. św. Jana. W przysłowiach ludowych zaś przepowiednie pogody i rady gospodarskie **główną** grają rolę.

Ś. p.

Dr. med. Wacław Januszewski

kierownik szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Grudziądzu zmarł dnia 4. VI. 1936 r. W Zmarłym tracimy oddanego służbie, gorliwego pracownika i szlachetnego człowieka.

Cześć Jego pamięci. **Ministerstwo Sprawiedliwości.**

Polscy rybacy na dalekich wodach

Jak kuter „Hel III.“ łowił makrele w Skageraku?

W stosunku do masowych połowów przybrzeżnych w okresie zimowym, okres letni jest jakby sezonem martwym, tak ze względu na nieznaczne ilości łowionych ryb, jak i na brak zbytu w kraju na świeże ryby morskie w tym czasie. Jeśli więc możliwości połowów przybrzeżnych w okresie letnim są bardzo ograniczone, to naturalnem i koniecznem dążeniem jest **wyjście naszych kutrów na tereny dalsze na Bałtyku** (Bornholm, Głębia Gdańska i t. p.). Do jeszcze dalszych terenów, na których łowić mogą tylko odpowiednio wyszkoleni rybacy na odpowiednich kutrach, należą wody, łączące Bałtyk z morzem Północnem, a więc **Kattegat** i **Skagerrak.** W dniu 30 maja b. r. powrócił do Gdyni kuter **„Hel III“,** który przed dwoma tygodniami wyruszył **na połów makreli na wodach Skagerraku.** Ponieważ ta pionierska podróż wzbudziła u naszych rybaków duże zainteresowanie, podajemy ciekawe szczegóły tej wyprawy. (Pierwszą podróż na Skagerrak odbył już w roku ubiegłym w czerwcu kuter **„Orkan“** z Gdyni, łowiący wówczas makrele na haczyki).

Podróż doszła do skutku **z inicjatywy Morskiego Instytutu Rybackiego,** który jeszcze w roku ubiegłym zaopatrzył kuter w odpowiednie sieci. Właścicielem a zarazem kapitanem kutra „Hel III“ jest dawny rybak lądowy, dziś pionier wśród rybaków morskich, **Franciszek Piechocki.** Ma on za sobą przeszkolenie w wyrobie i reparacji sieci, w obsłudze motoru i w nawigacji. Daje sobie radę w prowadzeniu kutra na dalekich wodach wedle kursu, wykreślonego na mapie żeglarskiej. Kuter zbudowany w Gdyni w roku 1932, posiada motor „Diesel-Krupp“ o sile 75 HP. Załoga kutra składa się z czterech osób (wraz z kapitanem).

Kapitana kutra zastajemy przy wyładunku makreli, zwożonych do Chłodni Rybnej i rozpoczynamy rozmowę o szczegółach podróży na Skagerrak. Pierwsze nasze pytanie dotyczy sprawy ograniczeń dewizowych.

— Mieliśmy dużo kłopotu przy wyjeździe z Helu — mówi p. Piechocki. — Mając przed sobą dwa tygodnie pobytu na dalekich wodach, chcieliśmy wziąć ze sobą 400 koron duńskich, co jest sumą bardzo małą, gdyż trzeba być przygotowanym na wszystko, np. remont kutra zagranicą, wypadek z ludźmi i t. p. Tymczasem **pozwolono nam zabrać — nie wiemy na jakiej podstawie — tylko po 50 zł na osobę załogi,** t. j. razem 200 zł. Jesteśmy ciekawi, czy inne polskie statki handlowe otrzymują na swoje potrzeby również tylko po 50 zł na członka załogi, na swe wydatki? (opłaty w obcych portach, materjały pędne i t. p.). **Sprawa ta na przyszłość wymaga wyjaśnienia.** A teraz np. po przybyciu do Gdyni długo musieliśmy przekonywać przedstawicieli Urzędu Celnego, że **posiadamy makrele z własnych połowów** i że niema podstawy do zakazu wyładowania ryb do Chłodni.

— Ile zużyliście czasu na połów?

— Cały nasz pobyt trwał 15 dni, t. j. 360 godzin, z czego na sam połów zużyliśmy **zaledwie 18 godzin,** czyli 5 proc. całości czasu. Dojazd do miejsca połowu, siedemset kilometrów w jedną stronę i powrót, zajął nam wraz z pobytem w Kopenhadze 120 godzin, t. j. 33 proc. czasu. Kuter nasz robi siedem mil na godzinę, spotrzebowując 11 kg ropy i 0,3 kg oliwy na godzinę. Większość czasu, bo 222 godzin, t. j. 62 proc. przypada na postój przymusowy w porcie duńskim **wobec burzliwej pogody** i na dojazd do miejsca połowu z portu Skagen. Są to ciekawe cyfry, z któremi musi się liczyć tego rodzaju rybołówstwo, gdyż **wpływa to na kalkulację.**

— Jak się odbywały połowy makreli?

— Naszą bazą był duński port rybacki **Skagen,** znajdujący się na samym północnym końcu Jutlandji. Na połów wyjeżdżaliśmy z portu o godzinie 14-ej. Po pięciu godzinach jazdy w kierunku N. NW. byliśmy na miejscu połowu. Zastawianie sieci trwało godzinę, w tym czasie trzeba było ustawić w morzu płot **z sieci,** o długości 2.100 metrów i głębokości 4 metrów (razem 60 sztuk sieci po 35 metrów dług.). Trzy światła znaczą początek, środek i koniec linji sieciowej, a kuter nasz musiał uważać, aby obcy statek handlowy czy okręt wojenny nie wjechał na linję sieci.

Sieć pozostawała w morzu **przez całą noc,** przez sześć godzin, t. j. do 2-ej rano. Wybieranie sieci z wody trwało dwie godziny. Podczas powrotu do portu Skagen, około 4 godziny zużywa się celem **wybrania z oczek sieci złowionych makreli.** Pierwszej nocy złowiliśmy **150 kg makreli,** 2-giej więcej, bo **1.050 kg,** a trzeciej **1.100 kg.**

Makrele z dwu nocy **sprzedaliśmy na aukcji w Skagen,** celem otrzymania niezbędnych nam pieniędzy, z trzecim, t. j. ostatnim połowem **przyjechaliśmy do Gdyni.** Dla konserwacji zakupiliśmy tonę lodu w Skagen za 18 koron (lód mielony). Postój w Skagen kosztuje **sześć i pół korony za tydzień.** Kuter nasz jest za mały na wody Skagerraku, musimy więc starać się **o większe kutry** od naszych, nadających się jedynie na wody przybrzeżne. Kutry szwedzkie i duńskie, tam łowiące, mają **16 m. dług.,** motor **100 do 150 HP.,** załogi osiem ludzi na kutrze i 120 sieci makrelowych. W Danji, w której obowiązują od 4 lat ograniczenia dewizowe, kuter nasz, jak i cała łowiąca tam flota, nie odczuwały kontroli i były traktowane bardzo gościnnie.

Towarzystwo kooperatystów przy pracy

Kurs Spółdzielczy dla żołnierzy

W najbliższych dniach rozpocznie się w Toruniu **1-dno miesięczny Kurs Spółdzielczy dla żołnierzy** — urządzony z inicjatywy spółdzielni wojskowych i Pomorskiego Towarzystwa Kooperatystów w Toruniu.

Wykłady na kursie będą przeprowadzone siłami fachowemi, któremi dysponuje Pom. Tow. Kooperatystów. Tematy o spółdzielniach wojskowych, będą omówione przez referentów ze spółdzielni wojskowych.

Skład Pomorskiego Komitetu Honorowego Obchodu „Dnia Spółdzielczości“ został definitywnie ustalony w składzie osób: **J. W. P. Woj. Pomorski Stefan Kirtiklis, Jego Ekscelencja Ks. Biskup Dr. Stanisław Okoniewski, JWP. Dowódca OK. VIII. gen. Wiktor Thommée, JWP. Kurator Okr. Szkoln. Poznańsko - Pomorskiego Dr. Michał Pollak, JWP. Prezydent Miasta Torunia Antoni Bolt, JWP. Starosta Krajowy Wincenty Łącki, JWP. Dyr. Dyrekcji Kolei Państwowych w Toruniu inż. Bogusław Dobrzycki.**

W ciągu ostatnich kilku dni Pomorski Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości“ wysłał na teren Pomorza do szeregu organizacyj społecznych materjały propagandowe na **„Dzień Spółdzielczości“,** pragnąc w ten sposób komitetom lokalnym „Dnia Spółdzielczości“ umożliwić przeprowadzenie obchodu jaknajuroczyściej i najliczniej.

Pomorski Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości“ zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, dla których potęga gospodarcza i polityczna Polski jest celem każdego poczynania, aby w „Dniu Spółdzielczości“, zwrócili specjalną uwagę na zagadnienie spółdzielczości, która jako ruch gospodarczy dąży w imię solidarności społecznej do zapewnienia sprawiedliwego udziału jednostki w dochodzie społecznym.

W Toruniu Pomorski Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości“ urządza w dniu 7 czerwca **„Akademję Spółdzielczą“** w sali „Domu Żołnierza Polskiego“ (Kino Mars), ul. Warszawska — o godz. 13-tej.

Program Akademji przewiduje: Przemówienie. „Hymn Spółdzielców“ w wykonaniu Chóru Szkoły Powszechnej Nr. V pod kierownictwem prof. Nowakowskiego. Deklamacje o treści spółdzielczej. Film „Pod tęczowym sztandarem“ własność Związku Spożywców R. P. „Społem“ w Warszawie.

Wstęp na Akademję jest bezpłatny.

Bilety wstępu, zapewniające miejsce siedzące, można otrzymywać bezpłatnie, od dnia 4 czerwca br. w Spółdzielni Spożywców „Jedność“ w Toruniu, Małe Garbary 30, w godz. od 10—12 i od 17—19.

Na targu

— Cóżeśta, pani Kopyrek, tak dawno na targu nie byli? Ja stoje i stoje, a tu do nikogo ani pyska rozewrzeć. Powiedam pani, co mi się jaż ckliwo robiło.

Jażem już myślała, co was kumornik za podatki zafańtował...

— Ja bym się tam, moja pani, kumorników nie bojała.

Insze człek mo zgryzy i poradzić sobie ni może.

— Pani Kopyrek kochana, powiedejta co sie stało?

— Ee, powiedać szkoda.

— A dyć powiedejta. Zawszeć to wam lekcij bańdzie, jak opowieta, co was w dołku dusi...

— A bo to nie wieta, co mom ze swoim starym boskie skaranie?

— Znowu się bestyja schlał kiejby ten szewiec?

— Ale wej, kieliszka ani nie stuknie! I tak, ni można mówić, cale się prowadzi porzundnie. Ale rychtyk we łbie sie jemu pomajtało wedle tych nowych partjów.

— Pewnikiem sie dał do jakij zapisać?...

— Ale dzietam! Mówi, co te wszystkie partyje jeszcze nie som rychtyk. Tyj brakuje tamto, owyj co insze i żadna sie jemu nie spodoba.

— No to źle? że stary doma siedzi?

— Słuchajta, pani dalij. Kiej wszystkie partyje nic nie warte, to mój stary powieda: trzebno nowom skombinować. Ty Klemcia — powieda — pysk masz jak stodole wrota, trajkotać potrafisz i za dziesięciu, a statuty to już ja pospołu z wójtem ułożym. Pojadziem do miasta, to sie i jakiego emerytowanego wodza wynalizie, a orkiestre na defilade od knajpiarza wypożyczym.

— Z bykażeś, dziadu spodł? — ja na niego.

Ale mój stary wiele gadać sobie nie dał. Nowa partyja musi być i szlus. Dziś wieczór, powieda, przyńdom znajomki, to im stara wygarnij z pare kwadransy dyplomatycznego godania, tak jak ty rychtyk potrafisz. Somsiady sie zejdom, to im fajnie przygadej, a patrz, coby wszystko chcieli wierzyć.

— To nie masz inszy roboty — mówie jemu — że sie polityki na stare lata chcesz chycić? To uczciwie ni możesz na kawałek chleba zarobić? To ludzisków chcesz cyganić?

Od słowa do słowa zaczena się spirka. A ja tam od starygo wiele nie dam mówić. Jakżem chyciła za pantofel...

Tak to je, moja pani Rzepkowa, jak źle ludziskom w głowie poprzewraca. Zachorzał mój na partyjom i co takimu zrobić?...

KALENDARZYK

Sobota 6. 6. — Norberta, Paulina.
Niedziela 7. 6. — Trójcy Przenajśw.
Poniedziałek 8. 6. — Maksyma.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dn. 6 b. m.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i burzami zwłaszcza w dzielnicach południowych i zachodnich. Dość ciepło. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry przeważnie z kierunków południowych.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił w dn. 5. 6. o godz. 7-mej rano (w nawiasach stan z dnia poprzednego): Toruń + 0,52 (0,58), Fordon + 0,57 (0,62), Chełmno + 0,40 (0,46), Grudziądz + 0,57 (0,61), Korzeniewo + 0,74 (0,73), Piekło +0,06 (0,04), Tczew — 0,06 (0,11), Einlage + 2,10 (2,04), Schiewenhorst + 2,32

Na bruku bydgoskim

— **4-letnie Żeńskie Gimnazjum Zawodowe** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczenic do kl. I. codziennie w godz. od 11 do 13 tylko do 12 czerwca br. 2608

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczenic na 1-roczny kurs krawiecko-bieliźniarski oraz 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie od godz. 11 do 13 tylko do dnia 20 czerwca rb. (2639

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** urządza w niedzielę 7 bm. wycieczkę towarzyską statkiem do Brdyujścia. Odjazd z przystani Lloydu Bydgoskiego o g. 13,30 — powrót o g. 20. Obfity bufet na miejscu. Dochód z imprezy przeznaczony jest na kolonje dla dzieci bezrobotnych rodzin. Na wypadek deszczu — zamiast wycieczki odbędzie się o godz. 17 dancing-bridge w Stowarzyszeniu Techników (ul. Cieszkowskiego 4).

— **Zw. Reemigrantów i Optantów Koło I Bydgoszcz** zaprasza wszystkich życzliwych na uroczystość poświęcenia sztandaru Koła, która odbędzie się w niedzielę 7 bm. w sali p. Kowalskiego (dawniej Kleinert) przy ul. Wrocławskiej. O godz. 9 zbiórka w ogrodzie przy 4 śluzie, poczem wymarsz do kościoła św. Trójcy, oraz powrót ul. św. Trójcy, Grunwaldzką i Wrocławską do sali na akademję. Wieczorem zabawa taneczna.

— **Opieka Rodzicielska** przy szkole im. ks. biskupa Bandurskiego urządza w sobotę, 6 bm. o godz. 21 w sali Resursy Kupieckiej zabawę taneczną.

— **Korporacja Eksternia.** W niedzielę 7 bm. wycieczka krajoznawcza w okolice jezior Byszewskich. Zbiórka o godz. 7 przy dworcu małej kolejki.

— **Wielki „Dzień Pieśni"** szkół średnich i powszechnych miasta Bydgoszczy odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 16 w ogrodzie Strzelnicy. Udział biorą 22 chóry szkół powszechnych i 8 chórów szkół średnich; chór „Dzieci bydgoskich", „Słowiki" ze szkoły im. św. Trójcy, towarzystwa śpiewacze: Halka, św. Wojciech, Harmonja, Lira, Hasło, Dzwon i orkiestra 62 p. p. Oprócz tego w programie tańce regjonalne i inscenizacja pieśni. Wstęp do ogrodu 30 gr., dla dorosłych i 15 gr. dla dzieci.

— **Właścicielom psów pod uwagę.** Zarząd Miejski — Oddział Podatkowy — zwraca uwagę, że właściciele psów tak luksusowych jak i łańcuchowych (podlegających opodatkowaniu, oraz wolnych od podatku) obowiązani są zaopatrzyć psy w znaczek kontrolny za rok budżetowy 1936-37. Znaczki kontrolne należy wykupić w Kasie Oddziału Podatkowego Zarządu Miejskiego przy ul. Długiej nr. 41 po cenie 1 zł. za sztukę najpóźniej do dnia 15 bm. Po upływie tego terminu nakładane będą winnym niezastosowania się dotkliwe kary pieniężne.

— **Baczność Lechici!** Zbiórka członków w niedzielę o godz. 9 w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej celem wzięcia udziału w poświęceniu nowego sztandaru Związku Reemigrantów i Optantów Koło Bydgoszcz. Towarzystwo bierze w uroczystości udział jako chrzestny sztandaru.

— **Dziecko najechane przez rowerzystę.** Na dawnym dziedzińcu koszar przy ul. Szczecińskiej 10 hasał w dniu wczorajszym nad wieczorem jakiś nieznany rowerzysta, który w pewnym momencie najechał 7-letnią Salomeę Dąbrowską zam. w bloku C przy ul. Szczecińskiej 10. Po spowodowaniu wypadku cyklista ulotnił się pozostawiając dziecko bez opieki. Dziewczynka odniosła okaleczenie obydwóch rąk i nóg.

— **Kradzież sera.** Onegdajszej nocy włamali się jacyś złodzieje do sklepu p. Jadwigi Stockman (Dworcowa 5), odrywając kłódkę przy pomocy łomu. Łupem sprawców padła większa ilość sera, wartości około 300 zł. Włamywacze uszli bez śladu.

— **Zasłabnięcie na ulicy.** Onegdaj zasłabła na ul. Gdańskiej 40-letnia Józefa Jasińska. Bezprzytomną odwieziono do lecznicy miejskiej.

— **Awanturnicza „barówka".** Policja ujęła onegdaj i osadziła w areszcie niejaką Martę Ch., bufetową zatrudnioną w jednym z barów przy ul. Sienkiewicza, która o godz. 1 po północy wywołała swojem zachowaniem się piekielną awanturę na ulicy.

Tragiczny epilog kłótni

W Mroczy pod Bydgoszczą na tle osobistych porachunków napadnięty został przez kilku osobników 22-letni robotnik sezonowy **Paweł Widerheft.**

Pobity dotkliwie i **pokłuty nożami robotnik przewieziony do lecznicy powiatowej zmarł.**

Dochodzenia w toku.

Dzień w Bydgoszczy

Sobota-Niedziela, dnia 6-7 czerwca

Gawędy

na dowolny temat

Nie wiem, czy tragiczni bohaterowie z pod Verdun, albo innego piekła wielkiej wojny mieli przed sobą, obok siebie i za sobą, jak również pod i nad sobą tyle różnych frontów, ile ma ich dzisiejszy symboliczny „szary człowiek".

Gdziekolwiek się ruszysz — front. I to taki o żel-betonowych okopach, którego jako ten przysłowiowy mur głową nie przebijesz.

Staliśmy już a co gorzej stać powinniśmy frontem do morza, tudzież tym samym, jedynym zresztą, mało reprezentacyjnym frontem, jaki posiadamy — do Pomorza, do lasu, do gór, do ziem zabranych i odebranych, do matki, do dziecka, do kryzysu, biedy, nędzy i rozpaczy. do frontu zachodniego i wschodniego, a wszędzie tym jedynym naszym frontem.

Tu czytamy „Baczność Obywatele!", tam „Uwaga związkowcy!", dalej „Baczność niezrzeszeni!" — zawsze lojalnie i chętnie stajemy na „baczność", ale choćby się było Światowidem to i tak wszystkich frontów się nie zaspokoi.

W rezultacie co? Wisi człowiek między przeciwległymi frontami, jako tą żelazna trumna zawieszona wśród magnesów, i ani w prawo, ani w lewo.

Czy nie lepiej byłoby, gdyby tak dokładnie ustalić okresy działania poszczególnych frontów? Np. od dziś do jutra kto żyw stoi frontem do morza — jutro w tył zwrot i wszystkie dywizje obywatelstwie stoją frontem do Pomorza. Pojutrze pada gromowładna komenda „Padnij!" i wszystkie fronty jednolicie skierowane być mogą frontem do świeżego powietrza...

Choć po tym ostatnim rozkazie może trudniej byłoby niejednemu w dzisiejszych ciężkich czasach podnieść się z dwóch łopatek i zielonej trawki na własne, rodzone nogi — to jednak raz wreszcie wszystko stałoby, czy odwrotnie — leżałoby: frontem do jednolitego frontu. (Czek)

Żeńska szkoła zawodowa w Bydgoszczy

wzywa młodzież do pracy dla Państwa

Dnia 3 czerwca br. na obchodzie, zorganizowanym ku czci uczczenia 10-lecia sprawowania urzędu przez Pana Prezydenta R. P., młodzież **Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy** uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

„My, uczenice Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy, zebrane w dniu obchodu 10-lecia Prezydenta Ignacego Mościckiego na stanowisku I-go Obywatela Państwa, postanawiamy, **w zrozumieniu doniosłości potrzeby obrony kraju, zaofiarować każda — jedną godzinę tygodniowo pracy dla Państwa. Wzywamy młodzież innych szkół zawodowych do pójścia za naszym przykładem."**

Tragiczny los owdowiałego robotnika

Po śmierci żony zniewolił teściową, poczem popełnił samobójstwo

Niektóre nurty wewnętrzne kierują czasami niektórymi jednostkami, spychając je na manowce.

Przed dwoma mniejwięcej tygodniami zmarła **29-letniemu robotnikowi Ludwikowi Chryczykowi,** zam. w Bydgoszczy przy ul. Podolskiej 12, żona.

Od tej pory coś zmieniło się w spokojnym dotychczas mężczyźnie.

W dn. 1 bm. Chryczyk przybył około godz. 23 do domu i zniewolił zamieszkującą razem z nim teściową, **61-letnią Anielę Kaźmierczak.**

W dn. 4 bm. Aniela K. złożyła w związku z występkiem swego zięcia doniesienie w policji.

Fakt ten wywołał znowuż niespodziewany zwrot w psychice zwyrodnialca.

W dn. 5 bm. rano, gdy około godz. 7,30 Kaźmierczakowa udała się do piwnicy, spostrzegła z przerażeniem, iż **zięć jej powiesił się na lince przytwierdzonej do kraty okiennej.**

Mebel polski w polskim domu

Rozpisany w ub. roku konkurs na meble artystyczne przyniósł szereg ciekawych prac. Wystarczy wspomnieć, że **przysłano z całej Polski do Bydgoszczy 23 projekty nowych, ciekawych w konstrukcji, mebli.** Konkurs, jako **pierwsza próba tego rodzaju,** — wypadł zadawalająco, spodziewać się należy, że w następnych latach wyniki będą lepsze. Jeżeli Włosi przy nakładzie ogromnych środków potrzebowali trzech lat na wypracowanie własnego nowoczesnego mebla, to przy naszych, jakże skromnych środkach rzecz ta będzie wymagała dłuższego czasu, nim wreszcie dojdziemy do **typowego sprzętu polskiego.**

Tegoroczne projekty wykonane zostały przez najlepszych mistrzów bydgoskich, należących do Cechu Stolarskiego, znanych w całej Polsce z sumienności i dokładności. Na wyliczenie wszystkich bydgoskich mistrzów zabrakłoby miejsca w tym krótkim artykule, wspomnieć tylko **należy, że wytwórnie nasze dostarczają meble do wszystkich większych miast w Polsce, że urządzają nietylko prywatne mieszkania, lecz także ministerstwa,** urzędy, salony reprezentacyjne, że sprzęty te są cenione również zagranicą.

By odróżnić meble bydgoskie od mebli innych wytwórni w Polsce, przystąpił bydgoski Cech Stolarski do znakowania swych wyrobów specjalnym znakiem, według projektu art. Jerzykiewicza. W solidności wykonania, w doborze gatunków oklein, niewiele mistrzów w Polsce może się równać z bydgoskimi stolarzami, wytwórnie te bowiem posiadają postępowe urządzenia, a wykształcenie mistrzów bydgoskich jest niejednokrotnie na bardzo wysokim poziomie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wytwórców tych nie zadawalają projekty masowe już to z katalogów niemieckich, już to z seryjnych czeskich projektów po 1 zł sztuka, lecz nie wahają się płacić 100 zł za projekt, który zawiera jakieś ciekawe rozwiązanie szczegółów. **Ta ambicja jest niezwykle korzystna dla naszej przyszłej ekspansji kulturalnej, która musi prędzej, czy później nastąpić.** Jest rzeczą jasną, że obcym nie zaimponujemy meblem, który u siebie wytwarzają, musimy zatem stworzyć coś odrębnego, pięknego, nie o ekwilibrystykę tu chodzi, bo i to się zdarzało na konkursie, że projekty napozór piękne w swej konstrukcji były nierozwiązalne.

Bydgoska wystawa p. n. „Mebel i Wnętrze" będzie pierwszą tego rodzaju wystawą w Polsce. Chociaż zdarzały się dotychczas sporadyczne próby polskich artystów, którzy dążyli do stworzenia mebla polskiego, jak np. Witkiewicz, Wyspiański, Stryjeński, Jastrzębowski i in., to jednak nie wywołały gremjalnego prądu społeczeństwa do urządzania wnętrz polskim meblem. Spodziewać się zatem należy, że cała kulturalna Polska zainteresuje się problemem, jaki wysunęła Bydgoszcz, propagując **mebel polski w polskim domu.**

Zamknięcie wystawy w Muzeum Pomorskiem

Wystawa Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka" zostanie niebawem zamknięta. Wywołała ona żywe zainteresowanie we wszystkich sferach naszego społeczeństwa.

W niedzielę, dnia 7 bm. nastąpi **oficjalne zamknięcie wystawy,** poczem kierownictwo Muzeum zabierze się do przygotowań w związku z następną wystawą letnią.

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 08.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK:

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 7 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 36-82 i Apteka pod Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1 tel. 30-98.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni, dr. Fomicki, ul. Gdańska 46 tel. 22—66.

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO. „RAZ DWA TRZY".

W sobotę, dnia 6 bm. w Teatrze Miejskim wystąpi gościnnie zespół znakomitych aktorów scen operetkowych i rewjowych w osobach **Oli Obarskiej, M. Wawrzkowicza i J. Lawiny.** W programie wieczoru szereg przebojowych piosenek w kilku językach.

Wieczór zapowiada się bardzo dobrze, ze względu na wysoką klasę gości scenicznych, którzy wniosą wiele humoru i beztroskiego, lecznicznego wesela. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

KINA.

ADRIA: „Poznali się w Monte Carlo" z Liljaną Harvey.
APOLLO: „Samochód nr. 99" i bogaty nadprogram (3 dodatki).
BAŁTYK: „Przyjaźń w obliczu śmierci" i „Niepokonany zapaśnik".
KRISTAL: „Ta, albo żadna" z Gitą Alpar.
MARYSIEŃKA: „Ludzie w tunelu" i „Roześmiane oczy".

Matura w Państw. Średn. Szkole Rolniczej

W dniach od 20 do 28 maja br. odbył się egzamin ogólny (maturalny) dla uczniów Państw. Średniej Szkoły Rolniczej, którzy po zdaniu egzaminu i tem samem ukończeniu kursu teoretycznego uzyskują prawo do zdawania egzaminu dyplomowego po odbyciu obowiązującej praktyki rolnej.

Komisja Egzaminacyjna, złożona z pp. inż. T. **Jemielewskiego,** dyrektora Szkoły (przewodniczący), oraz profesorów Szkoły **inż. Jana Karczewskiego, dr. Stanisława Dunin-Karwickiego** i **inż. Juljana Kosko** przyznała następującym uczniom świadectwa maturalne:

Bańkowski Witold, Dereziński Jan, Drelichowski Benedykt, Jędrzejewski Jan, Jarewicz Andrzej, Kamiński Konstanty, Kaplan Lejbusz, Kosiak Karol, Kulczyński Józef, Majewski Edward, Marczak Karol, Nowak Alfons, Nowak Czesław Dyonizy, Pieleń Jan, Preuss Witold, Rutkowski Jan, Skarżyński Henryk, Słupkowski Mieczysław, Swinarski Zygmunt, Szaciłło-Kosowski Witold, Szulczewski Konstanty, Tomschik Eryk, Wieruszewski Czesław, Wilczyński Józef, Wismont Tymon i Wolski Stanisław.

Przy egzaminie był obecny p. inż. St. Kowalski, wizytator szkół rolniczych Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego w Poznaniu.

Tragiczna przejażdżka dzieci na kajaku

We Wielu pod Wyrzyskiem wydarzył się onegdaj nad wieczorem wstrząsający wypadek:

Dwoje nieletnich dzieci osadnika **Baraszka, 7-letnia Gertruda** i 5-letnia **Joanna** wsiadły na kajak, którym odjechały na środek jeziora. W pewnym momencie z niewyjaśnionych przyczyn kajak się wywrócił, a pozbawione pomocy dziewczynki utonęły.

Ze sportu

JUTRO KOLARSKIE MISTRZOSTWO POMORZA.

Jak już o tem donosiliśmy, w niedzielę, 7 bm. odbędą się w Bydgoszczy staraniem Pom. Okr. Zw. Kolarskiego zawody kolarskie o szosowe mistrzostwo Pomorza na dystansie 100 km. W biegu tym m. in. startować będą: mistrz Wielkopolski **Ritter,** wicemistrz Pomorza z ub. roku **Landmesser,** mistrz torowy Bydgoszczy **Ciesielski, Wincenty Więcek, Janowski** z Bydgoszczy oraz **Jabłoński** i **Kościński** z Torunia.

Start i meta przy Szkole Podchorążych przy ul. Gdańskiej. Początek zawodów o godz. 14.

Poza biegiem na 100 km dla zawodników **licencjonowanych** odbędzie się wyścig na trasie 50 km **dla kolarzy nie posiadających licencji.**

POWIATOWE ŚWIĘTO W. F. i P. W.

W dniach 6 i 7 bm. odbędzie się w Fordonie powiatowe święto WF i PW powiatu bydgoskiego.

Na program powiatowego święta WF i PW złożą się, oprócz zawodów sportowych, **loty szybowcowe na szybowisku fordońskiem, pokaz pracy drużyny O. P. L. Gaz. przy współdziałaniu z drużyną Rat. San. i Straży Pożarnej.**

Szczegółowy program powiatowego **święta PW i WF zawierają** rozplakatowane **afisze.**

Dwa procesy komunistyczne przed sądem w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym trybunał Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, w składzie sędz. **Wojtynowskiego** jako przewodniczącego i sędziów S. O. **Arndta** i dr. **Kułakowskiego** rozpatrzył dwie sprawy karne dotyczące zdemaskowanej działalności komunistycznej na terenie Bydgoszczy.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **28-letni robotnik Jan Danielak z Poznania, karany już 3-letnim aresztem za działalność wywrotową, oraz 33-letni szewc z Bydgoszczy Ludwik Borowski (Paderewskiego 11) i służąca Stefanja Skaziak.**

Danielak przybył w marcu r. b. do Bydgoszczy, by w porozumieniu z Borowskim przeprowadzić na terenie miasta **propagandową akcję komunistyczną, zmierzającą do zmiany obecnego ustroju społecznego za pomocą przewrotu.** Propagator komunistyczny wpadł w ręce policji, a wraz z nim Borowski, u którego znaleziono **powielacz i matrycę służącą do drukowania ulotek o treści antypaństwowej.**

W toku rozprawy oskarżeni do winy się nie przyznali, usiłując uwolnić się od zarzutów aktu oskarżenia różnemi sposobami, z rodzaju praktykowanych przez wszystkich prawie komunistów.

Danielak oświadczył, iż nie jest członkiem Komunistycznej Partji Polskiej i działalnością komunistyczną się nie zajmuje, Borowski zaś zeznał, iż powielacz pozostawił u niego jakiś klient niewiadomego nazwiska.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonych i skazał Danielaka na 3 lata i 9 miesięcy więzienia, Borowskiego zaś na 2 lata bezwzględnego więzienia.

Osk. **Stefanję Skazik** sąd z braku dostatecznych dowodów od winy i kary uwolnił.

Oskarżenie wnosił prokurator dr. **Kastellik.**

W dniu wczorajszym również S. O. w Bydgoszczy rozpatrzył podobną sprawę **49-letniego robotnika Marka Krzyżańskiego** z Bydgoszczy.

Krzyżański ujęty został przez policję w chwili, gdy **miał przy sobie 52 ulotki o treści wywrotowej.** Oskarżony tłumaczył się, iż ulotki znalazł na placu przed urzędem pośrednictwa pracy.

W wyniku rozprawy sąd skazał Krzyżańskiego na **2 lata więzienia.**

Dwaj młodzi „podróżnicy" wylądowali w areszcie

Policja bydgoska ujęła onegdaj na dworcu dwóch podejrzanych młodzików, którzy — jak się okazało — odbywali podróż „krajoznawczą" w szeroki świat, po nielegalnem opuszczeniu domów rodzicielskich.

15-letni **Paweł Ślusarczyk** ma rodziców w Chorzowie (Wolności 88). Przed kilkoma dniami — sprzykrzywszy sobie nudny pobyt w mieście rodzinnem, zabrał ojcu 100 zł i ruszył przed siebie.

W drodze Ślusarczyk spotkał **19-letniego Jana Birtela,** młodziana, nie posiadającego chwilowo stałego miejsca zamieszkania, ani też zamiaru ustabilizowania się gdziekolwiek. Birtel w czasie swej romantycznej podróży „zwiedził" już powiat bydgoski, o czem świadczy znaleziony przy nim **browning, ubranie i płaszcz pochodzące z zagrody p. Jana Jackowskiego ze Szczutek.**

Obiecujących młodzieniaszków odstawiono ciupasem do aresztu przy Wałach Jagiellońskich.

6 miesięcy więzienia za kradzież amunicji

Nielada wyprawę przedsięwzięli w marcu r. b. 24-letni robotnik **Zygmunt Wojciechowski i 19-letni brat jego Stanisław.**

Wojciechowscy udali się na teren strzelnicy garnizonowej na Jachcicach, gdzie zamierzali zaopatrzyć się w naboje karabinowe, które następnie chcieli „okazyjnie" sprzedać.

Na szczęście dla nich — za „cywilami", którzy z miejsca podpadli na terenie strzelnicy, zjawił się wartownik garnizonowy i gagatków przytrzymał.

Wojciechowscy przyznali się do winy, to też sąd wymierzył im stosunkowo niską karę **półrocznego więzienia.**

OBRAZKI Z DNIA

Domokrążstwo i dziadostwo...

Najpospolitszem w dzisiejszych czasach zjawiskiem jest obok dziadostwa t. zw. domokrążstwo.

Jeśli już udało się nam tak subtelnie obydwa te pojęcia rozgraniczyć (jako, że trudno siekierą rozrąbać domokrążstwo od przysłowiowego dziadostwa) — to zajmijmy się skolei raz dla odmiany samą tylko sprawą domokrążstwa.

Właściwie to i to określenie jest nieścisłe. Handlarze domokrążni nie krążą jakby się można było tego spodziewać po domach, lecz najwyraźniej upatrują sobie kilka domów, czy kilkanaście, lub kilkadziesiąt mieszkań, które odwiedzają co czas jakiś, albo ściślej mówiąc — nachodzą je stale.

Nie wiem, czemu to zawdzięczam, ale mam dość często do czynienia z handlarzami domokrążnymi. Ogólnie biorąc — domokrążcy nie wiele na tem zyskują, bo bronię się jak mogę przed ich inwazją. Nie mniej jednak raz poraz człowiek „wpada".

Przed świętami przyszedł do mnie jakiś wysportowany młokos w przewiewnej, modnej koszuli, nalegając bym kupił pocztówki. Życzenia już wysłałem, ale młodzieniec nalegał, a gdy wspomniał mi o głodzie i chłodzie, a potem o obowiązkach chrześcijańskich — uległem. Kupiłem trzy pocztówki za 50 gr. W każdym sklepie te same pocztówki dostać można po 15 gr za sztukę.

Dwa bite lata mam dobrej jakości mechaniczny ołówek, jaki otrzymałem w prezencie (przed dwoma laty można było jeszcze na to czasem liczyć). Mimo to po kilka razy w tygodniu przychodzi do mnie jakiś zredukowany kupiec, który wyciskając sobie łzy wciska mi nieuchronnie każdorazowo kawałek wyrobu Majewskiego. Ołówki te wędrują następnie do kieszeni moich przyjaciół, ale najgorsza rzecz to fakt, że ów zredukowany, bokami robiący pasierb fortuny siada zawsze naprzeciw mego stolika... w kawiarni.

Przez pewien czas stale kupowałem dostarczane mi przez umorusanych smarkaczy wiązki podpałek. Drzazgi całemi pękami wędrowały do kuchni, a ja płaciłem za każdy pęczek po 10 gr, czasami tylko, gdy kupiłem hurtownie odrazu trzy pęczki — dostawałem 5 gr rabatu i płaciłem „jedne 25 groszy". Krew mnie zalewała, gdy przyzwyczajone pętactwo coraz to częściej mnie nachodziło, ale w gruncie rzeczy służba chwaliła sobie to setnie: zamiast drzewa same drzazgi „buzowały" się pod garnkami.

Prawie co kilka dni przychodzi też jakaś szesnastolatka, usiłując sprzedać mi własnej fabrykacji fantazyjki. Wszystkie są zielone, albo czerwone, a ponieważ mi nie odpowiadają okupować się muszę każdorazowo 10-groszówką, bo takiej pannie mniej dać „nie wypada".

Mógłbym jeszcze wiele takich wypadków przytoczyć...

— — — — — — — —

Mógłbym, ale nie chcę. Przeczytałem sobie właśnie zgóry do dołu maszynopis i sam się musiałem roześmiać z własnego „kawału". A jak wiadomo kawały, z których tylko sam autor się śmieje zaliczane są do dowcipów III. kategorji...

Przecież chciałem pisać o domokrążstwie, a wszystko co przytoczyłem — jest najautentyczniejszem dziadostwem naszych czasów kryzysowych...

Tfu! Na psa urok! **(Czek.)**

Bilety turystyczne, abonamentowe i wycieczkowe

50–60 proc. zniżki — przy wykorzystaniu kontyngentu

Na przeszło 100 stacjach kolejowych w większych miastach kraju rozpoczęły kasy sprzedaż biletów turystycznych 1000 i 2500 kilometrowych, które nabywać mogą członkowie Polskiego T-stwa Tatrzańskiego, P. T. Krajoznawczego, P. T. Beskidenverein, P. Zw. Narciarskiego i P. Zw. Kajakowego.

Koszt biletów tych wynosi za 1000 km w kl. 3-ej 25 zł, w kl. 2-giej 37 zł, za 2500 zaś km w klasie 3-ciej 50 zł, a w klasie 2-ej 75 zł. Zniżka wynosi zatem około 50—60 proc. przy wykorzystaniu całego kontyngenty kilometrów.

Ceny biletów ważnych na pociągi pospieszne są o 25 proc. wyższe. Jako punkty docelowe przewidziano w biletach około 180 stacyj odpowiadających terenom turystyki przyrodniczej i sportu wodnego.

Jednocześnie wprowadzono również **nowego wzoru bilety abonamentowe na 10** przejazdów w cenie 6-ciu zł, wydawane na większych stacjach na przejazdy powyżej 100 km, tj. poza strefę ważności biletów odcinkowych. Bilety te są ważne **w ciągu** 3 miesięcy od dnia wydania i mogą być użyte bez dopłaty przy przejazdach pociągami pospiesznemi.

Bilety niedzielne wycieczkowe ze zniżką 33 proc., wydawane są z Warszawy do pobliskich miejscowości o znaczeniu wycieczkowem. Pozatem wydawane są bilety 10-dniowe w soboty i niedzielę do stacyj: Augustów, Białowieża, Brodnica, Czerniecka Góra, Hajnówka, Konojady, Nałęczów, Płociczno, Puławy, Suwałki, Tama Brodzka, Zagnańsk.

Zniżka wynosi również 33 proc., przyczem powrót może nastąpić któregokolwiek dnia **w ciągu okresu dziesięciodniowego.**

Powiatowe święto WF i PW w Fordonie

Staraniem powiatowego Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego na powiat bydgoski, tegoroczne święto powiatowe WF i PW powiatu bydgoskiego odbędzie się w niedzielę, dn. 7 bm. w Fordonie.

Komitet powiatowy WF i PW pod przewodnictwem p. starosty Stefanickiego ustalił następujący program tegorocznego święta:

W dn. 6 bm. o godz. 14 odbędą się w Fordonie marsze 10 i 5 km. ze strzelaniem z broni małokalibrowej, w dn. 7 bm. o godz. 5 pobudka, o 7 przedboje lekko-atletyczne na boisku, o 10,30 uroczysta msza św. w kościele parafjalnym, o 11,30 defilada, o 12 obiad żołnierski w Strzelnicy, o 14 finały lekkoatletyczne, o 18,30 rozdanie nagród w Strzelnicy, oraz zabawa ludowa.

W programie święta przewidziane są propagandowe loty szybowcowe na szybowisku Szkoły Szybowcowej LOPP w Fordonie. Sekcja Szybowcowa Szkoły Podchorążych przeprowadzi w tym dniu pokaz wzorowego szkolenia. Dojazd na szybowisko pociągiem, który odchodzi z dworca głównego o godzinie 13,50 lub autobusami linji Bydgoszcz-Fordon.

Wstęp na szybowisko bezpłatny.

Wycieczki szkolne korzystać mogą ze zniżek kolejowych po poprzedniem zgłoszeniu wycieczek przez Inspektorat Szkolny.

W razie niepogody pokazy lotów nie odbędą się.

Koronowo

— **Uczczenie dziesięciolecia urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.** W przeddzień uroczystości dziesięciolecia sprawowania przez P. prof. Ignacego Mościckiego najwyższego urzędu w Rzeczypospolitej Polskiej, wszystkie domy udekorowane zostały flagami o barwach narodowych.

W dniu 3 bm. odprawione zostało nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, oraz szkoły i obywatelstwo miasta Koronowa.

W dniu tym wieczorem na sali w Grabinie odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił ks. proboszcz **Chilarecki** odczytując treść wysłanego telegramu hołdowniczego do Pana Prezydenta od dzieci szkolnych i obywatelstwa miasta Koronowa.

Do uświetnienia tej akademji przyczyniły się dzieci szkolne, które odśpiewały kilka pieśni, oraz wygłosiły piękne deklamacje.

Referat o pracy Pana Prezydenta dla dobra Polski, wygłosił nauczyciel p. **Skałecki,** wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z jej Prezydentem prof. Ignacym Mościckim na czele.

Na zakończenie zebrani odśpiewali hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła".

— **Nowy król kurkowy.** Dnia 1 bm. odbyło się na strzelnicy w Grabinie strzelanie miejscowego Bractwa Strzeleckiego o tytuł króla i rycerzy. Wyniki były następujące pp.: Kapela Wojciech 104 pkt. (król), Nowak Ignacy 99 pkt. (I rycerz), Latos Marjan 96 pkt. (II rycerz).

Pomimo złych warunków atmosferycznych wyniki są doskonałe.

— **Jarmark.** W czwartek, dnia 18 bm. odbędzie się w Koronowie jarmark ogólny. Spęd zwierząt dozwolony

Rekordowy miesiąc P. L. L. „Lot"

Komunikacja lotnicza nareszcie zaczyna stawać się zdecydowanie popularną. Przyczyniają się do tego przedewszystkiem niskie ceny biletów, jak również regularność obsługi i całkowite bezpieczeństwo.

Lotnicza komunikacja pasażersko - towarowa przestaje być luksusem i staje się konieczną dla ludzi nowoczesnych, odbywających swe podróże tanio, szybko i wygodnie, lub przesyłających towary, pocztę i bagaż z szybkością niedostępną innym środkom przewozowym.

Miesiąc kwiecień wykazał dalszy wzrost frekwencji pasażerów, przewozu towarów, bagażu i poczty. Samoloty P. L. L. „Lot" ogółem wykonały 895 lotów (w kwietniu 1935 r. — 471).

Pasażerów przewieziono 3085 (w 1935 r. — 1417).

Przewóz towarów i bagażu wyróżnił się cyfra 52 ton (w 1935 r. — 38 ton).

Gazet i poczty przesłano samolotami 8,3 ton (w 1935 r. — 5,3 t.).

Frekwencja pasażerów była największa na linji Poznań — Warszawa (270 osób), podczas gdy w r. ub. najwięcej w tymże miesiącu przewieziono pasażerów na linji Kraków — Warszawa (155).

Najwięcej towarów przewiozły samoloty z Warszawy do Lwowa — 3,9 ton (w 1935 r. — 3,7 t.), gazet zaś z Warszawy do Katowic — 2,6 ton (w 1935 r. — 0,7 t.). Wzrosła również ilość przewiezionej poczty. Pod tym względem na pierwszem miejscu znajduje się linja Poznań — Warszawa — 0,4 ton listów i przesyłek. Rekord zeszłoroczny w tymże miesiącu należał do linji Lwów — Warszawa — 0,3 ton listów i przesyłek.

Ten wzrost cyfr we wszystkich pozycjach eksploatacyjnych, jest najlepszym miernikiem wartości komunikacji lotniczej, a jednocześnie pozwala z całą stanowczością stwierdzić, że Polskie Linje Lotnicze znajdują się na drodze najlepszego rozwoju.

Notatki sportowe

POR. BROKS (ŁOTWA) ZDOBYWA NAGRODĘ PREZYDENTA M. WARSZAWY.

W środę w dalszym ciągu Międzynarodowych Zawodów Hippicznych rozegrany został w Łazienkach **konkurs o nagrodę Prezydenta m. Warszawy min. Starzyńskiego.** Konkurs był bardzo ciężki i obfitował w dużą ilość upadków. Z bardziej znanych jeźdźców por. Mossakowski potłukł się dotkliwie i złamał obojczyk. Wypadkom, bardzo zresztą lekkim, ulegli również rotm. Rojcewicz i kpt. Mrowec.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął por. Broks (Łotwa), 2) por. Brinkman (Niemcy), 3) por. Mossakowski.

* * *

Pani von Opel (Niemcy) zwycięża w konkursie „Rzeki Wisły". Międzynarodowy **konkurs „Rzeki Wisły"** o nagrodę p. ministra Raczkiewicza dla pań i jeźdźców cywilnych wygrała Niemka von Opel, zajmując pierwsze miejsce na koniu Arnim i drugie na koniu Nanuk; 3) Grabianowski na koniu Latawiec-Wałek.

* * *

Dnia 3 czerwca odbył się w Lublinie wobec 4000 widzów **międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną Bocskay a lubelską Unją.** Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 6:3 (1:1).

* * *

Sukcesy polskiego zapaśnika w Londynie. W dorocznych meczach zapaśniczych w walce amerykańskiej w Londynie, polski zapaśnik zawodowy ze Stanisławowa Maks Krauser w obronie tytułu mistrza W. Brytanji pokonał po zaciętej walce olbrzymiego Szweda Anaconde, a następnie znokautował po 27 minutach walki słynnego Kanadyjczyka Langevina.

Dzięki temu Krauser doszedł do finału, w którym spotka się z Buldogiem Garnon.

Walka ta wzbudziła wielkie zainteresowanie, gdyż zwycięzca walczyć będzie **o mistrzostwo Europy.**

* * *

Drzewka dębowe dla zwycięzców olimpijskich. Komitet organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Berlinie zdecydował wręczyć przedstawicielom wszystkich państw, biorących udział w igrzyskach, młode drzewko dębowe za każde zwycięstwo, jako pamiątkę odniesionego sukcesu.

Drzewka te pielęgnowane są już od roku i wysokość ich wynosi 70 cm. Dębczaki umieszczone są w ozdobnych wazach z ceramiki, na których wyryto następujące słowa: **„Rośnij na chwałę zwycięstwa i wzywaj do dalszych czynów".**

* * *

Nowy rekord świata w pływaniu pań ustanowiła na dystansie 4×100 m. stylem dowolnym na zawodach pływackich w Rotterdamie kobieca reprezentacyjna sztafeta Holandji w składzie: Selbach — Mastenbroeck — Wagner — Den Ouden wynikiem 4:32,8 sek. Poprzedni rekord należał również do reprezentacyjnej sztafety holenderskiej z wynikiem 4:33.3 sek.

* * *

Fińscy bokserzy olimpijscy odbędą w czerwcu b. r. obóz treningowy. Treningiem kieruje Niemiec Max Matheus.

* * *

Doskonały wynik w biegu na 100 m. uzyskał sprinter szwedzki **Lindgren** czas **10,3** sek. Wynik ten nie będzie uznany jako nowy rekord szwedzki ze względu na **silny wiatr w plecy, jaki wiał w czasie biegu.**

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej w nadchodzącym tygodniu

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 12,03 omówi Stanisław Riess wystawione ostatnio na scenie toruńskiej sztuki. O godz. 15 nadaje Toruń półgodzinny koncert reklamowy. Po tym koncercie, o godz. 15,30 nadana zostanie ze studja Rozgłośni Pomorskiej improwizowana audycja z okazji pobytu w Rozgłośni wycieczki uczniów szkoły powszechnej nr. 1 z Chełmży. Wśród uczestników wycieczki będzie chór szkolny. Audycja ta stanowi drugą skolei z cyklu przewidzianych w programie letnim audycyj improwizowanych pod hasłem „Zwiedzamy Rozgłośnię".

O godzinie 15,50 nada Toruń pierwszy tego rodzaju reportaż z płyt pt. „Wspomnienia o Stanisławie Moniuszce". Będą to wspomnienia o genjalnym kompozytorze opracowane w formie reportażu przez prof. Irenę Kurpisz-Stefanową, ilustrowane szeregiem utworów Moniuszki z płyt.

W poniedziałek o godz. 12,55 wygłoszona zostanie przed mikrofonem toruńskim recytacja dzieła Władysława Reymonta p. t. „Chłopi". O godz. 16 transmituje Toruń z Ciechocinka koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Na program koncertu złożą się utwory popularne i taneczne. O godz. 18 wygłosi pogadankę przeznaczoną dla dzieci — Zofja Bogusławska. Koncert reklamowy nadany zostanie o godzinie 18,30 Popularny zespół „Dzieci Grudziądzkich", orkiestry 64 pp. pod dyrekcją por. St. Szpuleckiego wykona po raz pierwszy przed mikrofonem toruńskim następujące utwory: Hejnał Grudziądza, fantazję układu Herolda na tematy z opery Moniuszki — Halka, polonez Ogińskiego pt. „Pożegnanie Ojczyzny" i Feliksa Nowowiejskiego: „Marsz Pułkowy 64 pp." Podkreślić należy, że zespół orkiestralny „Dzieci Grudziądzkich" występował z powodzeniem przed mikrofonem krakowskim.

Programy radjowe

Sobota, dnia 6 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Program poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał. 12.03 Zespół Salonowy Pawła Rynasa. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Programy lokalne. 13.03 Dziennik południowy. 13.15—14.30 Przerwa dla Warszawy. 14.30 Programy lokalne. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Alblum z Polski" — audycja dla dzieci z okazji Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża. 16.00 Koncert polskiej muzyki religijnej z epoki Księdza Piotra Skargi (1536—1612). Transmisja z Kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie. Utwory Mikołaja z Krakowa, Sebastjana z Felsztyna Wacława z Szamotuł i Marcina Leopolity Lwowczyka. 16.40 „Nasz dostęp do morza dawniej i dzisiaj" — odczyt, wygłosi Józef Borowik (z Torunia). 16.55—17.20 „Święto Murmańczyków". 17.20—18.05 Koncert muzyki szwedzkiej z okazji Święta Narodowego Szwecji w wykonaniu Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Marji Budziszewskiej przy fort. prof. Urstein. 18.05—18.30 Rozwiązanie zagadek (nadanych w tygodniu jubileuszowym Polskiego Radja, 1) Zgadnijcie, kto mówi (z Warszawy), 2) Zagadki czterowierszowe (z Wilna). 18.30—19.00 „Kukułka wileńska" p. t. „Czem jest twój tatuś?" w oprac. Kupścia i Bikupścia. 19.00—19.50 Programy lokalne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie": „Konkurs Armij Zagranicznych". Transmisja ze Stadjonu łazieńkowskiego. 20.15—20.40 Audycja dla Polaków zagranicą: „Poznajmy Wołyń". 20.40—20.45 Przerwa. 20.45—23.00 „Poławiacze pereł" — opera Jerzego Bizet'a w 3-ch aktach (Transmisja z Rzymu). W przerwie I-szej ok. g. 21.35 — Dziennik wieczorny. W przerwie II-giej ok. g. 22.20 Pogadanka aktualna i wiadomości sportowe.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 W rytmie ludowych tańców (płyty). 6.23—6.28 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 „Parę informacyj". 12.55—13.05 „Znaczenie ruchu w higjenie zwierząt" — pog. roln. wygł. Władysław Skrzypek. 14.30—15.30 Muzyka lekka (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze. 19.00 „Nasz program". 19.10 „Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu". 19.15 Orkiestra Filadelfijska pod dyr. Leopolda Stokowskiego (płyty). 19.25—19.50 Koncert reklamowy.

Niedziela, dnia 7 czerwca

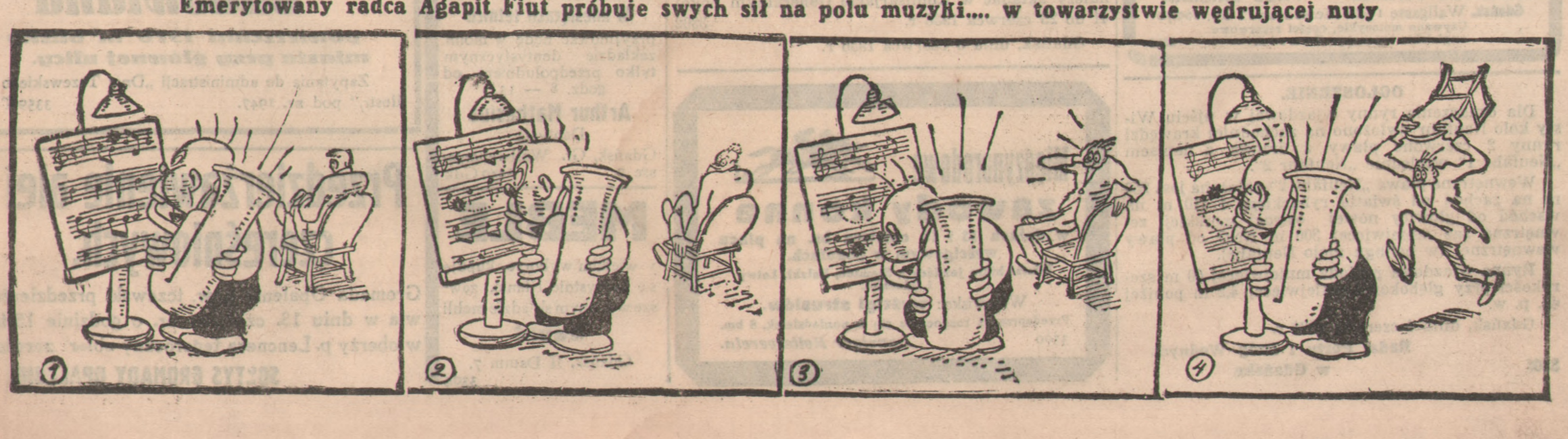
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03 „Audycja dla wsi". 1) „Gazetka rolnicza" — w oprac. Stanisława Jagiełły, 2) „Przegląd rynków produktów rolnych" — Stanisław Prus-Wiśniewski. 8.45 Dziennik poranny. 9.30 Transmisja uroczystego nabożeństwa z placu pofortecznego w Przemyślu z okazji Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego. Po nabożeństwie około godz. 11.30 Programy lokalne. 11,57 Sygnał czasu, hejnał. 12,15 Poranek muzyczny (z Wilna). Wyk.: Ork. Kameralna pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego, Sława Bestani i Kazimierz Dembowski (śpiew) oraz Kwartet Wokalny operetki wileńskiej. 14,30 „Spółdzielczość w Polsce". Transmisja i reportaż z okazji „Dnia Spółdzielczości". 16,30 „Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie": „Puhar Narodów — Nagroda Polski". Transmisja fragmentów zawodów ze Stadjonu Łazienkowskiego. 17,00 „1000 taktów muzyki" — gra zespół Stefana Rachonia. 18,00 Wielki Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne p. t. „Djabeł". Napisał Jan Emil Skiwski (wznowienie). 18,30 Wielki koncert rozrywkowy. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. Ada Sari, Józef Korolkiewicz (śpiew), Marjusz Maszyński (recytacje), chór P. R., oraz Stanisław Dzięgielewski i Grzegorz Kardaś (dwa fortepiany) (z Warszawy i Poznania). 20,25 „Wiersze fabryczne" — w opracowaniu Grzegorza Timofiejewa (kwadrans poetycki) (z Łodzi). 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 do 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Kto da więcej" — w oprac. Wiktora Budzyńskiego z muzyką kompozytorów „Wesołej fali". 21,30 Utwory na altówkę z tow. fortepianu wykona Mieczysław Szaleski. 1) Jerzy Haendel: a) Arioso, b) Menuet; 2) Karol Dittersorf: a) Adagio, b) Menuet, c) Temat z warjacjami; 3) Wolfgang Amadeusz Mozart: Romanza; 4) Ludwik van Beethoven: Menuet; 5) Robert Volkman: Andante cantabile. 22,05 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,20 „Prosimy do tańca" — gra zespół Tad. Seredyńskiego (ze Lwowa). 23,00—24,00 Program lokalny w Warszawie.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

8,37—8,45 Serenady (płyty). 8,55 Program na dzisiaj. 9,00—9,30 Muzyka popularna (płyty). 1) Gioacchino Rossini: Uwertura do op. „Wilhelm Tell; 2) Piotr Czajkowski: Andante cantabile z kwartetu smyczkowego; 3) Feliks Mendelssohn-Bartholdy: a) Pieśń wiosenna, b) Pieśń przy kołowrotku (ork.). Po nabożeństwie około godz. 11,50 Muzyka (z płyt). 12,03—12,15 Przegląd teatralny — omówi Stanisław Riess. 15,00 Koncert reklamowy. 15,30 „Zwiedzamy rozgłośnię" — Szkoła powszechna nr. 1 z Chełmży w Rozgłośni Pomorskiej. 15,50—16,30 „Wspomnienia o Stanisławie Moniuszce" reportaż muzyczny w układzie Ireny Kurpisz-Stefanowej. 22,00—22,05 Wiadomości sportowe z Pomorza.

Emerytowany radca Agapit Fiut próbuje swych sił na polu muzyki.... w towarzystwie wędrującej nuty



GDAŃSK — SOPOTY

Nasi czytelnicy uczęszczają do następujących lokali:

Poszukuję
natychmiast osoby do gospodarstwa domowego na pół dnia. Zgłoszenia Gdańsk, Pfefferstadt 78 1 p. Cweigenhaft 3349 Gd

Młoda Gdańszczanka
poszukuje towarzystwa inteligentnej Polki w Gdańsku (poniżej lat 29) celem ćwiczenia się w polskiej konwersacji. Zgł. do Gazety Gdańskiej pod nr. 495.
3350 Gdk

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do publicznej wiadomości, że: kawaler Franciszek Trawicki, rolnik, zamieszkały w Kotężach gmina Starogard-wieś pow. starogardzki, wyznania rzymsko-katolickiego, urodzony dnia 4 października 1908 r., przynależności państwowej polskiej, syn rolnika Hieronima Trawickiego i żony jego Teresy Jadwigi z domu Kamińska, zamieszkałych w Kotężach gm. Starogard-wieś, pow. starogardzki i niezamężna Helena Kruschinska, zamieszkała w Gdańsku-Langfuhr, wyznania rzymsko-katolickiego, urodzona dnia 19 stycznia 1885 r., przynależności państwowej polskiej, córka zmarłego rybaka Feliksa Kruschinskiego i żony jego Pauliny z domu Zagórska, zamieszkałej w Starogardzie, zamierzają zawrzeć związek małżeński.

Starogard, dnia 2 czerwca 1936 r. 3363

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) J. Kowalkowski.

Wyrażenia obraźliwe
jakie w dniu 19 maja b. r. w restauracji dworcowej w Pruszczu, przeciw dzierżawcy p. Pliszce wypowiedziałem — niniejszem cofam. W. Kleinschmidt Gdańsk, Orunia Breughelstr. 2.
3365 Gdk

Baczność!

Ostrzegamy p. Marję Wróblewską Tczew, ulica Marszałka Piłsudskiego 18 i p. Marję Litwińską, Tczew, ul. Królowej Jadwigi 7 przed rzucaniem oszczerstw pod naszym adresem.

W razie powtórzenia takowych oddamy sprawę do Sądu.

Franciszek Litwiński
3358T **Leokadja Litwińska.**

Baczność
handlarze jaj. Kupujemy stale jaja z okolic kaszubskich i Pomorza. Posiadamy prawo wywozu samochodami i wozami do Gdańska. Kaworski i Spritzer, Gdańsk Johannisgasse 68, tel. 21465
3356 Gd

Na sprzedaż:
Parcela budowlana
powierzchni 1370 m² blisko miasta przy głównej ulicy.
Zapytania do administracji „Dnia Tczewskiego Ilustr." pod nr. 1947. 3359 T

PRZETARG
na dostawę koksu.

Komisarjat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 2600—3000 ctr. koksu grubego hutniczego dla centralnego ogrzewania w sezonie zimowym 1936/37.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę koksu" z ceną loco piwnica należy składać w Komisarjacie Generalnym pokój 41 do 25 czerwca 1936 r. 3362

Gdańsk, dnia 3 czerwca 1936 r.

W miesiącach letnich
przyjmować będę w moim zakładzie dentystycznym tylko przedpołudniem od godz. 8 — 13.
Arthur Mathesius
Dentysta
Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 2. 2240 Gdk

OGŁOSZENIE.

Dla oznaczenia rynny wjazdowej w ujściu Wisły koło Neufähr wyłożono na zachodniej krawędzi rynny 2 czerwone pławy z drzewa z napisem „Neufähr 1" względnie „Neufähr 2".

Wewnętrzna pława „Neufähr 2" położona jest 250 m na zachód od światła rybackiego i 110 m na wschód od głowicy nowej ostrogi morskiej, zewnętrzna zaś mniejwięcej 300 m NNO od pławy wewnętrznej (w pelingu molo Neufähr).

Rynna wjazdowa posiada mniejwięcej 60 m szerokości przy głębokości mniejwięcej 4,2 m poniżej śr. p. w.

Gdańsk, dnia 4 czerwca 1936 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku
3304

Przedzierżawienie alei czereśniowych.

Gromada Opalenie pow. tczewski przedzierżawia w dniu 13. czerwca br. o godzinie 15-tej w oberży p. Lencnera tegoroczny zbiór czereśni.

SOŁTYS GROMADY OPALENIE.

Km. 2341/35 i 2103/35. 3351

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II. Józef Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3, na zasadzie art. 601 k. p. c. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1936 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

o godz. 14 w Gdyni, Świętojańska 15 III. ptr.: 1 biurko dębowe oszac. na 80 zł.;

o godz. 15 w Gdyni, ul. Śląska 15 w firmie Wilczyński: 1 platforma w stanie nieużywanym (brak 1 koła przedniego), 1 wóz meblowy 8 mtr. dług., oszac. na 1.300 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 5 czerwca 1936 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

Zgubioną
legitymację Urzędu Pośrednictwa Pracy na nazwisko Mikołajczak Jan unieważniam. 3352 MK

Rozwódka
lat 42. szuka posady od zaraz tylko u samotnego pana. Zgłoszenia do „Administracja Dnia Grudziądzkiego" pod Nr. 3346 Grudziądz.

Km. 471/36. 3369

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś, mający kancelarję w Koronowie, przy ulicy Wilsona nr. 12, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 czerwca 1936 r. o godz. 9,30 w Koronowie, ul. Kościuszki, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ludwika Makowskiego w Koronowie, składających się z różnych bławatów, konfekcji, towarów galanteryjnych oraz urządzenia składowego, oszacowanych na łączną sumę 6.425,87 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 3 czerwca 1936 r.

(—) **Józef Mazuś,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

GRUDZIĄDZ

Niniejszem zawiadamia się, że

Walne zebranie

Członków Spółki Regulacyjnej Dolnego Rowu Hermanna w Grudziądzu

stosownie do § 17 i 18 statutu Spółki odbędzie się w dniu 19 czerwca 1936 r. o godzinie 18,30 w sali Rady Miejskiej (Ratusz) z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania,
3. Sprawozdanie Zarządu Spółki i Komisji Rewizyjnej,
4. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum Zarządowi Spółki,
5. Wybór członków Zarządu i ich zastępców,
6. Ustalenie wynagrodzenia dla przewodniczącego Spółki,
7. Wybór sędziów rozjemczych i ich zastępców,
8. Wolne głosy.

Podkreślam, że zgodnie z § 18 statutu Spółki Walne Zebranie jest ważne bez względu na ilość przybyłych członków.

Lista członków do przejrzenia znajduje się w Zarządzie Miejskim, pokój nr. 219.

Grudziądz, dnia 5 czerwca 1936 r.

Komisarz Spółki Regulacyjnej Dolnego Rowu Hermanna w Grudziądzu.

Numer akt: III. 634-5/36. 3344

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lipca 1936 r. o godz. 10-ej przystąpi do opisu nieruchomości Bliźno tom I karta 11, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 383,40 zł plus koszty przypadającej wierzycielowi Michałowi i Marcie Bomke, od dłużnika Henryka Wolffa, i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Grudziądz, dnia 2 czerwca 1936 r.

(—) **W. Janowski, komornik.**

Km. 931/36. 3372

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru II. Bernard Linde, mający kancelarję przy ul. Kopernika 24 na podstawie art. 676, 679 i 709 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lipca 1936 r. o godzinie 12 w Sądzie Grodzkim w Toruniu, pokój 33 odbędzie się sprzedaż w drodze egzekucji należącej do dłużnika Józefa Tyrakowskiego w Toruniu ul. Bydgoska 39 nieruchomości składającej się z budynku mieszkalnego o 4-ch kondygnacjach i z dwóch oficyn murowanych, położonej w Toruniu, ul. Rybaki 39, zapisanej w księdze wieczystej Toruń Bydgoskie Przedmieście, karta 428 i 429 znajdującej się w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 103.091,42 zł, cena zaś wywołania (druga licytacja) 68.727,60 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10.309,12 zł oraz winien przedłożyć zezwolenie właściwej władzy na nabycie nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala 44.

Toruń, dnia 3 czerwca 1936 r.

(—) **Bernard Linde, komornik.**

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca dla** ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.